OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 55 (2596). Wilno Czwartek 2 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

FUNDUSZ PRACY.

„Oddychajcie głęboko, pijcie dużo wody, ćwiczcie się dostatecznie, dobrze przeżuwajcie pokarm i śpijcie jak najdłużej. Jedną godzinę dziennie spędzajcie w bibljotece publicznej, studjując tę gałąź przemysłu w jakiej pragnęlibyście pracować. Nie traćcie czasu na czytanie pism i słuchanie radja, gdyż przeznaczacie tę samą ilością czasu, co prezydent Hoover, al bo Henryk Ford. Cała różnica między wami zasadza się na racjonalnem użytkowaniu czasu".

Oto są słowa, któremi chce nakarmić 30 miljonów bezrobotnych całego świata niejaki p. Roger Babson na łamach amerykańskiego dziennika „The Nation". P. Babson zjadł właśnie suty obiad i zechciał łaskawie rozwiązać problem bezrobocia. I któby się tu spodziewał, że to takie proste. Już widzę szczęśliwą przyszłość bezrobocych. Skwapliwie usłuchali rad p. Babsona i... piją, piją... a potem coś żują, przeżuwają. Przeżuwają coraz prędzej. Szczęki nie mogą nadążyć. Pomagają sobie palcami. A wreszcie, gdy noc zapada, zmęczeni słodkiem żuciem bezrobotni układają się do długiego snu. Ach, jak oni pięknie śpią. Po czterech, po pięciu, po sześciu na jednem łóżku. Oddychają miarowo i rytmicznie i głęboko zaciągają się świeżem powietrzem ich 4-metrowej sypialni. Śpią długo. Przesypiają śniadanie, a potem obiad... Śpią słodko i nikomu nie przeszkadzają. Śpijcie, o śpijcie, śpijcie jak najdłużej. Zbudźcie się gdy będzie lepiej.

Pan Babson jest zadowolony. Oddał przysługę ludzkości i spełnił swój społeczny obowiązek. Pan Babson śpieszy na kolacyjkę...

* * *

Kolumny bezroboczych rozciągają się. W Ameryce 14 miljonów, w Niemczech — 6—8 miljonów, we Włoszech 1 miljon, w Polsce około 300 tysięcy. Niepodobna o nich zapomnieć, gdyż gotowi są przypomnieć się sami. Przewidujący obserwatorzy niecierpliwie obrabiają sposoby zwalczenia bezrobocia. Ten chce osadzić bezrobotnych na roli, dać im patyczki do rąk i... niech się grzebią. Inny znowu chętnie wysłałby ich gdzieś na Sacharę, by użyźniali ziemię. Jeszcze inni radziby zmniejszyć ilość godzin pracy tych, którzy jeszcze zarabiają. Liczą, że w ten sposób pracodawcy musieliby zatrudnić więcej pracowników i w rezultacie zmniejszyć bezrobocie. To są zasadnicze projekty już obgadane, umiędzynarodowione, wyplute. Nikt nie kwapi się wprowadzać je w życie, bo albo już niema pieniędzy, albo ich napewno nie będzie, gdy zacznie się realizacja. By nie pozwolić umrzeć — wydawano zasiłki.

Jakto? A więc są pieniądze. Skądże się biorą bezpłatne zasiłki. Czyż nie lepiej, mądrzej i użyteczniej zamiast zasiłków dać pracę? Poprawiać drogi i mosty, osuszać bagna, przekopywać kanały, budować domy i fabryki...

Oczywiście! Każde państwo rozumie to dobrze. Tylko, jeżeli jednak wciąż daje zasiłki, zamiast pracy — to dlatego, że mniej pieniędzy potrzeba, by wydać darmowy zasiłek, niż wynaleźć pracę. Bo przecież przy pracy trzeba dostarczyć nietylko środków utrzymania dla zatrudnionego pracownika, ale trzeba mu także dać narzędzia, materjały i organizację. To wszystko kosztuje wiele. A pieniędzy jest mało. Tak mało, że zaledwie starczy na trochę zasiłków. A więc dopóki nie znajdą się sposoby wyciśnięcia większych funduszów — te drobne sumki, które jeszcze mamy, pójdą na marne.

* * *

Rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 23 sierpnia 1932 r. powołano w Polsce „Fundusz pomocy bezrobocym", a to „celem łagodzenia skutków braku pracy i niesienia pomocy bezrobocym, nieposiadającym środków utrzymania i niepobierającym zasiłków na przypadek braku pracy, oraz rodzinom tych bezroboczych.

Dla realizacji powyższych celów ustanowiono opłaty: od kwitów komornianych, od cukru, od piwa, od żarówek, od gazu, od biletów widowiskowych, od totalizatora, od safesów, oraz od przebywania po północy w zakładach gastronomicznych.

Według wyliczeń dotychczasowych ogólny wpływ z opłat przymusowych wynosi średnio do 700.000 zł. miesięcznie, co daje może mniej więcej 8 miljonów rocznie. Nie mogło to wystarczyć.

Dlatego Skarb Państwa musiał udzielać dotacyj, które za okres 5 miesięcy (od 1 września do 8 lutego r. b.) znacznie przekroczyły wpływy z ustawowych opłat. Gdy w czasie tym wpłynęło z tytułu opłat ustawowych 3.157.000 zł. — Ministerstwo Opieki Społecznej dało aż 10.281.000 zł. Z ofiar dobrowolnych zebrano zaledwie 260 tysięcy zł., oraz podarki w naturze, oszacowane na sumę 440.000 zł. Łącznie fundusz pomocy bezrobocym miał do swojej dyspozycji 14 miljonów zł. z nadwyżką. Tylko 14 miljonów — na 300 tys. bezroboczych! Pomimo to jednak zrobiono wiele. Zakupiono ziemniaków ogółem około 70 tys. tonn, z ofiar prywatnych zebrano 11 tys. tonn. Uzyskano po cenie zniżonej o 40 proc. 62 tys. tonn węgla zakupionego, oraz 21 tys. tonn ofiarowanego. Zakupiono żyta około 27 tys. tonn i przerobiono je na mąkę 72 proc., jak najbardziej ekonomiczną. Przemysł cukrowniczy udzielił 500 tonn kostek cukrowo-kawowych całkiem bezpłatnie, poza tem nabyto 2 tys. tonn po cenie eksportowej, czyli 20 gr. za kilogram. Monopol zapałczany złożył w ofierze 10 tys. pudełek zapałek i t. p. i t. p. Słowem — „Fundusz Pomocy Bezrobocym" nie spał i gospodarzył bardzo oszczędnie. Wystarczy zaznaczyć, że koszty administracyjne wyniosły zaledwie jeden z dziesiątemi proc.

Ale cóż, pomimo wszystko, to były zasiłki nie wystarczające, prawie głodowe, nie zaspakajające potrzeb ogółu bezroboczych w Polsce.

* * *

Tymczasem zapotrzebowania na zasiłki wzrastają. Bezrobotni rozmnażają się szybko. Pomoc, udzielana w formie zasiłków przestaje osiągać swoje właściwe cele. Coraz bardziej w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród bezrobotnych, daje się odczuwać świadomość, że jedyną racjonalną, mądrą formą pomocy winna być praca. Coraz głośniej mówiono, że czas skończyć z marnowaniem pieniędzy na zasiłki. Raczej więcej się opodatkować. To znaczy opodatkować tych co mają jeszcze pracę. Zgromadzić w ten sposób większy fundusz. Rozpocząć budowle inwestycyjne i w taki sposób zatrudnić bezroboczych. Pieniądze, za które będzie się kupowało materjały na budowle, wyciągną z pod sienników stezauryzowane tam kapitały, bo przecież zacznie się opłacać produkowanie tych materjałów. Zwiększone zapotrzebowanie pozwoli przedsiębiorcom zatrudnić więcej robotników. Nastąpić może ożywienie gospodarcze z dawno oczekiwanemi dodatniemi skutkami. Polepszy się sytuacja całego społeczeństwa. Zwiększą się jego dochody, a wraz z niemi zdolność płatnicza obywateli. Bezrobocie zlikwiduje się wówczas razem z kryzysem.

Oczywiście w przytoczonem wyżej rozumowaniu jest wiele pogody i optymizmu. Problem sposobów „nakręcania" konjunktury gospodarczej omówiony kiedyindziej. Dziś podkreślamy tylko powszechną świadomość tego, że z łatwemi, darmowemi i niemoralnemi zasiłkami czas skończyć. Nie wolno biernie przyglądać się wzrastającemu bezrobociu. Należy je zaatakować i możliwie szybko pokonać. Chociażby z dużemi stratami. Bo inaczej wszyscy staniemy się bezrobotnymi. I to jest istotne.

* * *

Parlamentarny klub BBWR. przysiadł fałd i w rezultacie opracował projekt ustawy o Funduszu Pracy, który został już przyjęty przez Sejm. obecnie zaś znajduje się w Senacie.

Cel stworzenia tego funduszu określony jest w art. 1 projektu w sposób następujący:

„Fundusz pracy ma na celu dostarczanie pracy lub środków utrzymania osobom, nieposiadającym innych środków do życia, a pozbawionym pracy, przedewszystkiem drogą uruchamiania gospodarczo uzasadnionych robót publicznych lub robót o publicznem znaczeniu".

Z tego brzmienia art. 1 wynikałoby, że „Fundusz Pracy" z jednej strony będzie służył na uruchomienie wielkich robót publicznych w Polsce, z drugiej strony ma on być w dużej mierze instytucją opieki socjalnej..

W tem miejscu odrazu trzeba podkreślić ten moment, przeoczany w prasie, że z chwilą wejścia w życie ustawy o Funduszu Pracy, a więc z dn. 1 kwietnia 1933 r. — całkowicie likwiduje się dotychczasowy „Fundusz Pomocy Bezrobotnym". Jego zadania i funkcje przejmie nowy „Fundusz Pracy".

Cele swoje Fundusz Pracy będzie spełniał przez:

a) gromadzenie i podział funduszów i świadczeń w naturze,

b) inicjowanie i współdziałanie w projektowaniu robót publicznych lub robót o publicznem znaczeniu, jako też wszelkich innych robót, mających wyraźne znaczenie dla zmniejszenia bezrobocia,

c) finansowanie robót wymienionych powyżej w punkcie b,

d) prowadzenie akcji zmierzającej do zwiększenia stanu zatrudnienia,

e) prowadzenie i współdziałanie w prowadzeniu wszelkiego rodzaju akcji, mającej na celu zaopatrzenie osób, wymienionych w art. 1 w samodzielne podstawy egzystencji,

f) prowadzenie pomocy doraźnej dla osób wymienionych w art. 1, a nie objętych inną akcją pomocy.

Środki finansowe na spełnienie swoich zadań „Fundusz Pracy" będzie czerpał z opłat przymusowych od uposażeń, od dochodów, od emerytur, od wolnych zawodów, od piwa, od żarówek, od komornego i in. Wysokość opłat i podatków w wielu wypadkach pozostała taka sama, jaka szła na dawniejszy „Fudusz Pomocy Bezrobotnym".

Oprócz tych podaków i opłat na rzecz „Funduszu Pracy" będą przeznaczone **zaległości z podatków** gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn, jeżeli dłużnicy zdecydują się spłacić te zaległości w naturze w postaci dostarczenia materjałów, potrzebnych do robót, organizowanych przez F. Pr., środków przewozowych (podwód), robocizny (odrobienie pewnej ilości dni pracy) lub artykułów żywnościowych i materjałów opałowych.

Wreszcie na Fundusz Pracy płacą samorządy miejskie **1 proc. swoich budżetów**, a samorządy powiatowe **5 proc. bez uzwględnienia budżetów nadzwyczajnych.**

Według pobieżnego szacunku z wszystkich tych źródeł Fundusz Pracy osiągnie ponad 100 miljonów złotych.

Organizacja Funduszu Pracy ma być następująca:

Władzę zwierzchnią nad Funduszem sprawuje **Prezes Rady Ministrów.** Organami Funduszu są: **prezes, komitet naczelny, dyrekcja i komitety lokalne.**

Prezesa, komitet naczelny i dyrekcję powołuje Prezes Rady Ministrów. Prezes Funduszu powołuje w miarę potrzeby komitety lokalne.

Fundusz Pracy otrzyma od Prezesa Rady Ministrów statut, normujący kompetencje prezesa, komitetu naczelnego, dyrekcji i komitetów lokalnych.

* * *

Czem więc różni się nowy Fundusz Pracy od starego Funduszu Pomocy Bezrobotnym?

Po pierwsze: wpływy nowego Funduszu wyniosą nie jakieś 8 miljonów zł. rocznie, ale przeszło 100 miljonów.

Po drugie: Fundusz Pracy przedewszystkiem będzie dostarczał bezrobotnym pracę, a dopiero na ostatnim planie — zasiłki.

Fuknie niejeden i obruszy się, że ściągają od niego jeszcze jeden podatek. Mały wprawdzie, ale zawsze jednak podatek. Rozpogodzi się jednak natychmiast, gdy dokładnie przekalkuluje, że przecież Fundusz Pracy, pracując przy budowie szos, kolei, kanałów, tam ochronnych i innych — będzie podnosił ogólną objętość produkcji, a w tem ogólną zdolność wytwórczą gospodarki społecznej i będzie tą drogą zwracał odpodatkowanemu jego podatek.

Fundusz Pracy jest realnym wyrazem zerwania z ciamajdowskiem, biernem oczekiwaniem jakiegoś zbawczego cudu. Jest pierwszym natarciem w walce o całkowite zlikwidowanie bezrobocia.

W. Rudziński.

Masowe areszty i represje w Niemczech.

Oględziny spalonego gmachu — Poszlaki na posłów komunistycznych.

BERLIN. (Pat.) We wtorek po południu urządzono w gmachu Reichstagu wizję lokalną, przy której był obecny ujęty sprawca podpalenia Holender van der Luebbe. Chodziło o ustalenie sposobu położenia ognia w poszczególnych miejscach i nagromadzenia niezbędnych do podpalenia materjałów łatwopalnych. Ogłoszony komunikat stwierdza, że niemożliwem było, aby sam Luebbe dokonał swego czynu w tak krótkim czasie, jakim rozporządzał.

W/g doniesień prasy, odbyło się również skonfrontowanie Luebbego z przywódcą partji komunistycznej Torglerem. O wyniku konfrontacji brak wiadomości. Komunikat biura Conti stwierdza równocześnie, że znaleziono bezsprzeczne dowody że Torgler nietylko przebywał w gmachu Reichstagu kilka godzin razem z van der Luebbe, lecz również z kilku innymi sprawcami podpalenia. Korytarzem podziemnym do instalacji ogrzewania centralnego, łączącym gmach parlamentu z domem prezydenta Reichstagu, mieli oni uciec z Reichstagu.

Wyniki dochodzenia w sprawie podpalenia.

Komunikat urzędowy.

BERLIN, (Pat). Urzędowa pruska agencja prasowa donosi, że dotychczasowe oficjalne dochodzenia w sprawie podpalenia gmachu Reichstagu wykazały, że do nagromadzenia materjałów łatwopalnych potrzeba było conajmniej 7 osób, a do podłożenia ognia jednocześnie w wielu miejscach — conajmniej 10.

Sprawcy wzniecenia pożaru musieli być bardzo dobrze obznajomieni z rozkładem olbrzymiego budynku, co możliwe jest tylko po długoletniem swobodnem poruszaniu się w gmachu. Największe poszlaki co do udziału w podpaleniu istnieją przeciwko posłom partji komunistycznej, którzy ostatnio niezwykle często zbierali się w Reichstagu pod różnemi pozorami. Na tę znajomość rozkładu budynku i służby wartowniczej wskazuje również fakt schwytania na gorącym uczynku tylko komunisty-Holendra, który wskutek nieznajomości rozkładu gmachu nie zdołał zbiec. Aresztowany sprawca brał udział w obradach komunistycznej komisji wykonawczej i przeforsował swój udział w zamachu. Dochodzenie wykazało pozatem, że 3 świadkowie naocznie widzieli na kilka godzin przed pożarem van der Luebbego w towarzystwie posłów Torglera i Koehnena w kuluarach parlamentu. Opuścili oni budynek po zamknięciu wejścia dla posłów około godziny 10. Wobec tego, że w tym czasie nastąpiło podpalenie, istnieją poważne poszlaki przeciwko nim, że brali udział w zamachu. Zaprzecza się wreszcie temu, że poseł komunistyczny Torgler oddał się dobrowolnie w ręce policji, stwierdzają natomiast, że prosił on o pozostawienie go na wolnej stopie, gdy ucieczka okazała się niemożliwa. Prośby tej nie uwzwlędniono i nastąpiło aresztowanie.

madzenia komunistów. Gmach Sejmu Bawarskiego jest strzeżony przez policję.

W Augsburgu przeprowadzono szereg rewizyj. W domu robotniczym zatrzymano 10 osób, opieczętowano maszyny drukarskie.

W Duesseldorfie i Essen domy, w których mieściły się centrale partji komunistycznej dla Nadrenji i zagłębia Ruhry, zostały obsadzone przez policję. W całym kraju odbywa się również aresztownie przywódców partji komunistycznej. Rewizje przeprowadzane są również w lokalach partji socjal — demokratycznej.

Analogiczne zarządzenia represyjne wydał rząd saski. W Dreźnie dokonano aresztowania 40 funkcjonarjuszów. W Lipsku socjaldemokratyczny prezydent policji został urlopowany.

W Oldenburgu cała prasa socjal-demokratyczna została zakazana na 14 dni. — W Meklemburg — Schwerin resztowano 120 komunistów.

W Alwizgranie aresztowano 100 osób.

W Berlinie policja zatrzymała ubiegłej nocy 200 osób. W tem znaczną część stanowią członkowie partji komunistycznej. Podczas obławy w t. zw. „herbaciarni żydowskiej" zatrzymano 30 obywateli cudzoziemskich, którzy nie mogli wykazać się zezwoleniami na pobyt w Niemczech. Wszystkich odstawiono do prezydjum policji. Wśród aresztowanych w mieście znajdują się liczni obywatele zagraniczni, m. in. Rosjanie i Hindusi. W ciągu nocy zamknięto 300 lokali komunistycznych.

Lokale znów otwarte po północy.

BERLIN, (Pat). Zarządzenie, mocą którego wszystkie lokale publiczne w Berlinie muszą być zamknięte o godzinie 12-ej w nocy, zostało tymczasowo przez prezydenta policji cofnięte.

Prasa angielska potępia akcję Hitlera.

LONDYN. (Pat.) Cała prasa angielska potępia akcję podjętą przez Hitlera i jego zwolenników. Nawet „Times", tak ostrożny zazwyczaj gdy chodzi o krytykę spr. wewnętrznych w innych krajach, wypowiada tym razem niezwykle ostre słowa.

Akt lojalności przywódcy socjalistów.

BERLIN. (Pat.) W/g doniesień dzienników, przewodniczący partji socjal-demokratycznej Wels zwrócił się do wicenkanclerza Papena z pismem, w którem stwierdza, że cała dotychczasowa działalność partji socjal-demokratycznej wykazała, że nie ma ona nic wspólnego ze sprawcami zamachu na Reichstag, że zawsze potępiała akty teroru a członk. jej odznaczali się zawsze wzorową dyscypliną. Rzut oka na prasę komunistyczną, przepełnioną do ostatniego dnia najostrzejszemi atakami na socjaldemokratów, dowodzi najlepiej, że nie istnieje front jedności między socjal-demokratami a komunistami. Autor listy zaprzecza dalej temu, jakoby redaktor „Vorwaerts'u" zamówił doniesienie o wznieceniu pożaru w Reichstagu z inicjatywy ministra Goeringa. Zakaz dzienników socjaldemokratycznych, ulotek i plakatów partja uważa za bezprawny.

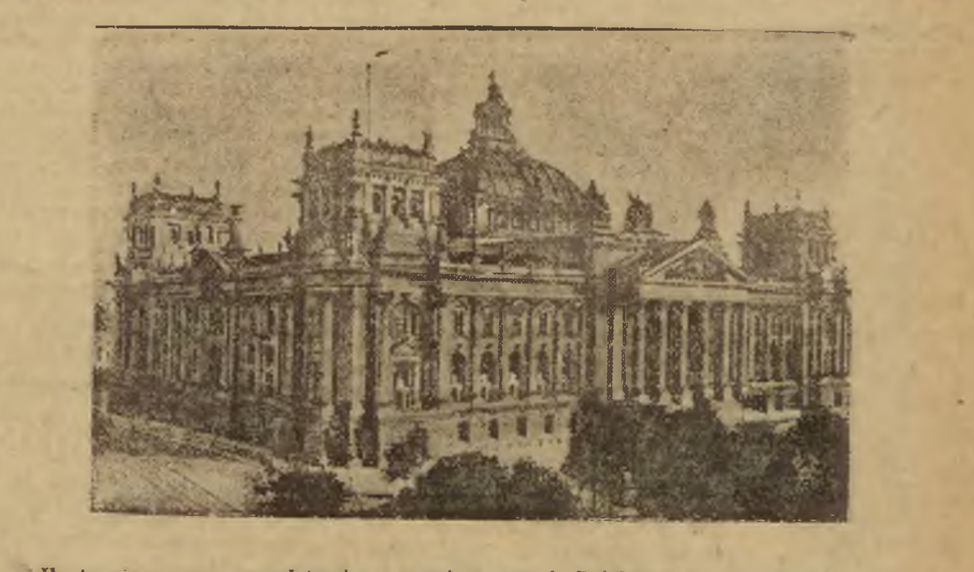
Akcja represyjna trwa.

BERLIN. (Pat.) Z całej prowincji nadchodzą wiadomości o przeprowadzanej akcji policyjnej przeciwko organizacjom partyjnym i prasie komunistycznej i socjal-demokratycznej.

BERLIN, (Pat). — Akcja policji przeciwko komunistom prowadzona jest w całej Rzeszy niezwykle energicznie. Rządy krajów związkowych, zgodnie z otrzymanemi instrukcjami, podjęły energiczną walkę z ruchem komunistycznym.

Rząd Turyngji polecił areszotwać wszystkich działaczy i posłów komunistycznych. Codzienna prasa i odezwy komunistyczne uległy konfiskacie. Represje zastosowane będą również i do prasy socjal-demokratycznej.

Rząd bawarski wydał zarządzenie policyjne, skierowane przeciw ruchowi komunistycznemu. We całej Bawarji zawieszono pisma i zakazano plakaty oraz odezwy wyborcze komunistyczne. Zakaz obejmuje również i zgromadzenia komunistów.



Ilustracja nasza przedstawia wspaniały gmach Reichstagu — przed pożarem.

Z pobytu p. Prezydenta w Zakopanem.

ZAKOPANE, (Pat). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbył w dniu 1 bm. objazd terenów w Tatrach, przewidzianych na park narodowy. Panu Prezydentowi towarzyszyli zastępca szefa kancelarji wojskowej mjr. Jurgielewicz oraz prof. dr. Walery Goetel i mjr. Br. Romaniszyn, którzy reprezentowali Polską Radę Ochrony Przyrody oraz Oddział Krakowski Polskiego T-wa Tatrzańskiego.

Oddanie do użytku nowego odcinka linji kolejowej N. Herby — Gdynia.

KARSZNICE, (Pat). — W dniu 1 marca przed południem nastąpiła tu uroczystość oddania do użytku środkowego odcinka Karsznice — Inowrocław linji kolejowej wielkiej magistrali węglowej Nowo Herby — Gdynia.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych z p. ministrem komunikacji i robót publicznych Butkiewiczem, podskretarzem stanu inż. Gallot, Doleżal, Nakoniecznikoff — Klukowski, wojewodowie łódzki Hauke — Nowak i pomorski Kirtikls przedstawiciele wojskowości, liczni goście francuscy z delegacji koncernu Schneider Co z hr. Cosse de Brissac. wiceprezesem koncernu, na czele.

Otwarcia linji dokonał przecinając symboliczną wstęgę, p. minister Butkiewicz.

Nowootwarty odcinek Karsznice — Inowrocław połączył zbudowane już odcinki południowy i północny, zapewniając w ten sposób ostateczne połączenie Górnego Śląska z Gdynią.

Po akcie otwarcia nowej linji goście udali się specjalnym pociągiem z Karsznic do Bydgoszczy. Po drodze przejeżdżający pociąg witały delegacje ludności, oddziały P. W. i tłumy okolicznych włościan. Wszystkie nowozbudowane budynki stacyjne udekorowane były flagami o barwach polskich i francuskich. Orkiestry miejscowych organizacyj grały hymny polski i francuski.

—oOo—

Niewypłacenie djet.

BERLIN (Pat). Diety posłów komunistycznych do Reichstagu zostały wstrzymane i w dniu 1 marca nie zostały już wypłacone.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Cały świat mówi dziś o krachu w Ameryce. Panika finansowa w krainie „Drapaczy chmur" rośnie z godziny na godzinę. Ludzie nagwałt wycofują z banków swoje oszczędności. Dla wielu jest już za późno, gdyż tysiące banków amerykańskich otrzymało tak zwane moratorjum, t. j. odroczenia wypłat. Bardzo możliwe, że konieczne będzie ogłoszenie pełnego moratorjum dla całego kraju, zwłaszcza, że już 20 stanów amerykańskich takie moratorjum ogłosiło. Zresztą słyszeliśmy już o zarządzeniu kontroli rządowej nad bankami, połączonej z częściowem ograniczeniem prawa wycofywania wkładów. **Ta kontrola obowiązywała dotychczas 13.000 banków należących do systemu Federal Reserve. Obecnie rozciągnięto kontrolę również na 6000 t. zw. banków narodowych.** Środki powyższe mają zapobiec wycofaniu wszystkich wkładów, jednakże samo przez się wznieca panikę finansową. Oczywiście, **kapitały europejskie uciekają z Ameryki** i oddają się za bezcen bankom szwajcarskim, czy angielskim. Jeżeli się dolar jeszcze trzyma, **należy to zawdzięczać polityce finansowej Anglji**, która wyzbywa się swoich funtów, by kupować za nie złoto, a nawet dolary.

Anglja nie chce, by jej funt stał zbyt wysoko, gdyż zmniejszyłaby się wówczas zdolność **konkurencyjna jej produktów**. Gdyby nie to — nicby nie pomogło dolarowi. Nawet jego 60-procentowe pokrycie w złocie.

Wiele oczekuje się od nowego **Prezydenta**, który otrzymał prawie dyktatorską władzę w zakresie regulowania i uregulowania życia gospodarczego Ameryki. **Zwłaszcza Europa** liczy na pomyślne załatwienie kwestji długów wojennych i niebotycznych ceł amerykańskich. Spodziewają się, że **bieda która przyparła Amerykę**, powoli i znaki ją zrozumieć ciężką sytuację gospodarczą Europy i **może przyczynić się do powodzenia zbliżającej się konferencji gospodarczej w Londynie.**

* * *

Bank Angielski ważą się nasyca złotem. W ciągu ostatnich 6-ciu tygodni B. A. zakupił złota na **26.524.467 funtów szterl.** Suma ta przewyższa prawie o 7 miljonów funt wartość złota wypłaconego dn. 15 grudnia r. ub. Ameryce, tytułem raty długów wojennych.

* * *

Litwa zaciska pasa. Wzorem innych państw zabiera się do ograniczenia przywozu różnych towarów, jak: śledzi (a tu, choroba, jakraz post!), tłuszczów roślinnych, skór, futer, butów, samochodów, nasion tytoniu, papieru, oliwy, benzyny, tkanin i in.

* * *

Polska będzie zaopatrywała w węgiel gazownie Jugosłowiańskie gdyż na onegdajszym przetargu zwyciężyła dotychczasową konkurencję niemiecką. Pierwsze 10 tys. ton węgla powędruje do Jugosławji już w kwietniu r. b.

* * *

Gorzej jest z cukrem który będzie krzepił Persów. W wyniku zaciętej walki konkurencyjnej o rynek perski zwyciężyli Belgowie oferując swój cukier po 13,5 — 14 L za tonę. Polski cukier okazał się zbyt drogi.

* * *

Śląsk—Bałtyk, największa w Europie z powstałych po wojnie linij kolejowych — została wczoraj otwarta. Długość nowej linji **wynosi 552 klm**, z czego obecnie zbudowano 546 klm nowego toru. **Koszta wyniosły 270 milj. złotych i tylko nieco więcej w połowie** (400 milj. fr.) zostały pokryte z pożyczki **francuskiej**. Resztę czerpnięto z własnych zasobów.

Dzięki nowej linji **dotychczasowe połączenie Śląska z Gdynią skrócone zostało o 100 klm.** Droga linji przebiega całkowicie przez terytorjum polskie i wcale nie zaczepia obszarów Gdańska.

w. r.

Cele Bloku Małej Ententy.

BIAŁOGRÓD (Pat). W środę w obecności rządu, korpusu dyplomatycznego, licznej publiczności wygłosił w izbie minister spraw zagranicznych Yevtich swe expose w związku z ustawą o ratyfikacji zawartego ostatnio paktu Małej Ententy.

Minister Yevtich oświadczył m. in. że zadaniem paktu jest utrzymanie i zorganizowanie pokoju, zacieśnienie stosunków ekonomicznych ze wszystkiemi krajami Europy Środkowej, zabezpieczenie pokoju we wszystkich okolicznościach i dążenie do definitywnej stabilizacji obecnego stanu w tej części Europy. W dalszym ciągu oświadczył minister, że pakt nie zawiera żadnych tajnych klauzul wojskowych. Expose ministra przyjęte zostało entuzjastycznie przez całą izbę, która po kilku przemówieniach przedstawicieli różnych stronnictw, uchwaliła jednogłośnie ustawę o ratyfikacji paktu Małej Ententy.

Mianowanie niemieckich attaches wojskowych.

BERLIN, (Pat). — Biuro Wolffa ogłasza oficjalnie zapowiedziane już nominacje niemieckich attaches wojskowych przy rządach zagranicznych. W ważniejszych stolicach świata zostali zamianowani z dniem 1 kwiet. *W Warszawie generał — major Schindler, w Paryżu — gen. — major Kuehlenthal i w Waszyngtonie gen. — major Boeetetticher.*

Miesięczne prowizorjum budżetowe we Francji.

Rząd dwukrotnie stawiał sprawę zaufania.

PARYŻ. (Pat.) Głosowanie na nocnem posiedzeniu Izby Deputowanych Senatu zakończyło dyskusję nad miesięcznem prowizorjum budżetowem, która trwała od trzech tygodni. Porozumienie pomiędzy obu ciałami prawodawczemi było dosyć trudne do osiągnięcia co do wielu punktów, ale dzięki interwencji rządu udało się wyrównać wiele trudności. Premjer Daladier postawił kwestję zaufania tylko w dwóch sprawach: w sprawie redukcji kredytów wojskowych oraz obniżenia uposażeń funkcjonarjuszy państwowych.

Po przyjęciu przez Izby prawodawcze miesięcznego prowizorjum budżetowego został osiągnięty pierwszy i najważniejszy etap w drodze do odbudowy równowagi budżetowej. Pozostaje obecnie do przyjęcia budżet, co zakończy tę ważną sprawę, przyczem rząd będzie się starał o to, by sprawy, związane z budżetem zostały ostatecznie omówione i przyjęte przez Izby prawodawcze przed świętami Wielkiej Nocy.

W Komisji Oświatowej Sejmu Stypendja i pomoc dla młodzieży.

WARSZAWA, (Pat). — Komisja oświatowa Sejmu obradowała dzisiaj nad rządowym projektem ustawy o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych.

Pierwszy przemawiał referent projektu **pos. Czuma.** Projekt obecny dotyczy również młodzieży szkół akademickich prywatnych. Ubiegać się o stypedja mogą osoby, posiadające już dyplom niższeko stopnia naukowego w okresie prac nad uzyskaniem wyższego stopnia (doktoranci). Nie jest przewidziane określanie procentowej ilości stypendjów w stosunku do ilości studenów (dawniej było 2 proc.). Przy rozdawaniu stypendjów obecnie fundusz stypendjalny dzieli się na dwie części: jedna — 20 proc., zastrzeżona jest wyłącznie do dyspozycji ministra, druga — 80 proc. — rozdzielona jest z początkiem roku przez ministra między szkoły i wydziały. — Odnośnie do tych 80 proc. funduszów stypendjalnych rady wydziałowe przedkładają ministrowi wnioski do zatwierdzenia. Co się tyczy 20 proc. zastrzeżonych dla ministra, referent zgłosił poprawkę która wyklucza od dysponowania bezpośredniego szkoły akademickie. Z owego funduszu przed wszystkiem będą korzystać studenci I roku, których uzdolnień jeszcze należycie rady wydziałowe, nie znają, oraz doktoranci.

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) prosi o odczytanie pisma konferencji rektorów w sprawie tego projektu. Pismo to odczytuje sekretarka komisji. Rektorzy wysuwają szereg zastrzeżeń w stosunku do projektu, podkreślając, że ma on duże braki.

Pos. Piotrowski (PPS) ze względów zasadniczych i politycznych wypowiada się przeciw ustawie i wnosi o jej odrzucenie.

Pos. Kornecki występuje z ostrą krytyką projektu, twierdząc, że odbiera on prawo głosu senatorowi.

Klub Narodowy sprzeciwia się ustawie

Naczelnik wydziału Ministerstwa W. R. i O. P. **Stypiński** uzasadnił, dlaczego projekt został zgłoszony, podkreślając, że ustawą z roku 1923 nie były objęte szkoły akademickie prywatne. — Studenci pierwszego roku dlatego mogą ubiegać się o stypendja, że o jednostkach wybitnie zdolnych minister ma już informacje przez kuratorów, więc będzie mógł przydzielać stypendja najzdolniejszym studentom z całej Polski. Tego materjału informacyjnego poszczególne rady wydziałowe nie posiadają.

Następny mówca **pos. Langer** ze Str. Lud. uważa ustawę z roku 1923 za dobrą i sprzeciwia się całkowicie nowemu projektowi.

Min. Benesz o Małej Ententcie i stosunkach z Polską.

PRAGA, (Pat). — W komisji spraw zagranicznych obu Izb minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił dzisiaj obszerne expose, w którem omówił kwestję nowego paktu Małej Ententy — oraz napważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Minister podkreślił pokojowy charakter tego ugrupowania trzech państw (Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji) Europy Środkowej i zaprzeczył wszelkim zarzutom, jakoby Mała Ententa miała jakieś cechy związku o rachakterze wojskowym.

W sprawie stosunków z Polską minister Benesz oświadczył:

„Nasze stosunki są znane. Współpraca z Polską była w ostatnich latach zawsze dobra, przyjazna i przynosiła rezultaty, a zwłaszcza w ostatnim czasie ku zadowoleniu nas wszystkich stała się jeszcze bardziej serdeczna i przyjazna. W przyszłości będzie taka jak dotychczas. Pozatem istnieją tu dla obu stron dalsze możliwości rozwojowe. Polska jest państwem, którego siły i wpływy wzrastają i będą w dalszym ciągu wzrastały. — Polska ma swe dalsze cele i wielkie ambicje, pragnie grać swą rolę historyczną w Europie, i mojem zdaniem ma do tego pełne prawo. — Mała Ententa będzie z nią zawsze współpracować w najlepszej zgodzie z pełną sympatją i przyjaźnią. Posiada ona z Polską szereg wspólnych żywotnych zainteresowań i zawarcie nowego paktu jest tego uwydatnieniem".

Państwa Małej Ententy — mówił Benesz — mają jak najprzyjaźniejsze stosunki z Francją, która popierała je zawsze w walkach wyzwoleńczych. Nie może być mowy o tem jakoby Mała Ententa była wyrazem dążenia Francji do hegemonji w Europie Środkowej.

Co do Anglji Benesz podkreślił przyjazne stosunki, witając zwłaszcza z radością zrozumienie, z jakiem przyjęto w Anglji nowy pakt organizacyjny Małej Ententy.

Zdaniem Benesza Konferencja Rozbrojeniowa zakończy się przyjamniej podpisaniem konwencji ograniczonej o wstrzymaniu zbrojeń i zakazie pewnych gatunków broni.

P. Minister Józef Beck wśród dziennikarzy zagranicznych.



Klub Prasy Zagranicznej w Warszawie wydał w dniu 27 lutego w salonach Resursy Kupieckiej śniadanie na cześć ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka. W śniadaniu tem oprócz p. Ministra Becka wzięli udział: Marszałek Senatu Raczkiewicz, pp. ministrowie: Zawadzki, Zarzycki i Ludkiewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarz stanu Szembek, Lechnicki, Gallot i Deleżal, przewodniczący komisyj spraw zagranicznych Sejmu, poseł Radziwiłł i senator Lubomirski, przedstawiciele prasy krajowej i zgarnicznej.

Na zdjęciu naszem widzimy p. ministra (x) obok którego siedzi prezes klubu prasy zagranicznej red. Birnbaum.

Dymisja Bluma.

PARYŻ, Blum złożył dymisję ze stanowiska przewodniczącego frakcji socjalistycznej Izby Deputowanych. — Uczynił to z powodu różnicy poglądów na sprawę redukcji uposażeń funkcjonarjuszy państwowych z którą rząd łączy kwestję zaufania, oraz z powodu niesubordynacji partyjnej 20 członków frakcji, którzy wbrew decyzji frakcji głosowali przeciw rządowi. Blum nie może wskutek załamania się dyscypliny partyjnej realizować na przyszłość decyzyj, powziętych przez ostatni kongres partyjny.

Komisja Senacka zakończyła prace nad ustawą o szkołach akademickich.

WARSZAWA, (Pat). — Senacka komisja oświatowa zakończyła w dniu 1 marca dyskusję nad ustawą o szkołach akademickich. — Na posiedzeniu obecni byli p. minister Jędrzejewicz i wiceminister ks. Zongołłowicz.

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto najpierw większość poprawek, wniesionych przez komitet techniki ustawodawczej, a dotyczących formy i języka ustawy, następnie zaś z poprawek merytorycznych przyjęto poprawki zgłoszone przez sen. Rostworowskiego oraz jedną poprawkę sen. Thullie. — Pozostałe poprawki odrzucono.

Litwinow i Zaunius w Berlinie.

BERLIN (Pat). W drodze powrotnej z Genewy przybył tu dzisiaj komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow, który złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Neurathowi.

BERLIN (Pat). W dniu jutrzejszym przybywa do Berlina litewski minister spraw zagranicznych Zaunius. Jednocześnie zapowiedziany jest przyjazd posła litewskiego w Kownie Zehlina.

Półurzędowo zaznaczają, że wizyta Zauniusa pozostaje w związku z podjęciem rokowań handlowych między Rzeszą a Litwą.

Walki w Dżeholu.

Japończycy posuwają się — Chińscy dowódcy zdradzają.

TOKJO, (Pat). Wojska japońskie posuwają się w 2 kierunkach — na Czin-Feng oraz na Linguan. W odcinku Czin-Feng Japończycy odparli i odrzucili w kierunku gór oddziały chińskie liczące 10 tysięcy żołnierzy. Na froncie Linguan Japończycy spotykają zajadły opór ze strony Chińczyków. Według ostatnich wiadomości, wojska japońskie opanowały rzekomo Pei-Czang-Ing-Tsu.

TOKJO, (Pat). Gen. Hsi-Wen-Hua, dowódca wojsk chińskich w Czin-Feng, przeszedł na stronę niepodległego państwa mandżurskiego.

TOKJO, (Pat). — Kawalerja pod dowództwem gen. Mogi, posuwajca się prędko naprzód, zajęła Pao—Czu—Ing. Jednocześnie wojska gen. Matsuda weszły do Czien—Ping. W następstwie zajęcia tych miejscowości wkrótce potem Japończycy zajęli Czih—Feng.

LONDYN. (Pat). — Agencja Reutera donosi, że brygada generała japońskiego Suzuki wkroczyła do Ho—Tan—Kou, oddalonego o 10 mil od Ling — Uan. Spodziewają się, że wojska japońskie zaatakują Ling — Uan w dniu jutrzejszym. Według doniesień ze źródeł japońskich, kawalerja gen. Mogi wkroczyła do Czih—Eeng bez walki. Dowódca wojsk chińskich miał jakoby wyjść na spotkanie kawalerji japońskiej i osobiście ją powitać.

PEKIN. (Pat). Główna kwatera chińska twierdzi, że wszystkie ataki japońskie, mające na celu opanowanie przełęczy Pai-Szih-Tsu, zostały odparte. Operacje japońskie w tym ważnym strategicznym punkcie ograniczają się do bombardowania pozycyj chińskich.

Samodzielność południowych krajów Rzeszy.

BERLIN (Pat). Premjer rządu bawarskiego Held przybył dziś do Berlina i odbył dłuższą konferencję z Hitlerem.

W stolicy Bawarji ogłoszony został komunikat, stwierdzający, że postanowienia dekretu prezydenta Rzeszy mają wprawdzie ważność dla całego terytorjum Rzeszy Niemieckiej, mimo to jednak postanowienia, wydane przez rząd centralny nie będą stosowane w odniesieniu do tych krajów związkowych, w których porządek i bezpieczeństwo są wystarczająco zabezpieczone przez władze miejscowe.

Orkan śnieżny w Irlandji.

DUBLIN, (Pat). —W miarę stopniowego przywracania komunikacji pomiędzy poszczególnemi częściami kraju nadchodzą zewsząd wiadomości o szkodach, wyrządzonych przez niebywały orkan który szalał nad Irlandją w ciągu ostatnich dni ubiegłego tygodnia Huragan, połączony ze śnieżycą, zniszczył prawie wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne. Statek szkocki, wiozący drużynę piłkarską, która miała grać w Irlandji w wielkim meczu międzynarodowym, błąkał się na rozszalałych falach kilkaneście godzin ponad czas przepisowy, zanim zdołał przybić do portu.

Kapitan innego statku opowiada, że nigdy ani na Atlantyku ani na Pacyfiku niezdarzyło mu się widzieć podobnego morza. — Całe flotylle rybackie w portach uległy zupełnemu zniszczeniu. Podczas orkanu kilka osób utraciło życie.

Skazani przestępcy usiłowali zbiec.

KALISZ, (Pat). — W dniu 1 bm. centrum miasta Kalisza było widownią niezwykłego zajścia. Mianowicie w czasie odprowadzania skazanych przez sąd w Jarocinie przestępców Eesenberga, Chudziaka i Rogalskiej, których sprowadzono do Kalisza celem przesłuchania w innej sprawie, w pewnym momencie Rogalska rzuciła się na eskortującego policjanta i poczęła go bić. W, tejże chwili dwaj pozostali usiłowali zbiec, zrzucając z rąk kajdanki. Policjanci zaczęli ostrzeliwać uciekających. Chudziakowi udało się zbiec. Natomiast Essenburga i Rogalską zatrzymano. Zebrany tłum usiłował odbić policjantowi Rogalską, jednak stanowcza postawa policjantów zamiar ten udaremniła. Przestępców odprowadzono następnie bez wypadku do więzienia.

Hotele w płomieniach.

HELSINGFORS. (Pat). — Dzisiaj rano wybuchł w Marktflecke w północnej Finlandji olbrzymi pożar, skutkiem którego dotychczas spalił się duży gmach hotelowy oraz 2 duże domy handlowe.

Pożar trwa w dalszym ciągu, zagrażając połowie miasta. Silny wiatr utrudnia akcję ratunkową.

WINNIPEG, (Pat). — W prowincji Saskatchewan dwa hotele padły ofiarą pożaru. I tak w Tisdale w czasie pożaru hotelu zginęło 8 osób. w tem 5 kobiet. W Ridgeliff w czasie pożaru hotelowego zginęło 9 osób.

Kronika telegraficzna.

— **Premjer bawarski Held** oświadczył, że katolicy niemieccy nie zgodzą się na mianowanie komisarza rządowego dla Bawarji.

— **W Zagrzebiu studenci rozpoczeli strajk,** jako wyraz protestu przeciwko aresztowaniom działaczy kroackich.

— **Spaliła się fabryka fornierów w Brunświku.** Straty są bardzo wielkie.

— **Napaści na woźnego Komisarjatu Gen.** dokonano w Gdańsku, strącając mu czapkę z godłem państwowem. Komisarz Gen. założył u władz gdańskich protest i powiadomił Komisarza Ligi Nar.

— **We Lwowie grupy studentów** narodowo — demokratycznych usiłowały w kilku miejscach urządzić demonstracje, które zostały stłumione w zarodku przez policję. — W związku z zajściami zatrzymano kilkanaście osób.

— **Uniwersytet zagrzebski** w związku z manifestacjami studentów zamknięto do 5 marca.

— **Parlament Irlandji** przyjął 75 gł. przeciwko 59 projekt ustawy o zniesieniu przysięgi na wierność królowi.

Kto wygrał dolarówkę?

WARSZAWA, (Pat). — W dniu 1 marca odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III (dolarówki). — Główniejsze wygrane padły na nast. numery:

40 tysięcy dolarów wygrał numer 1329, 8 tys. dolarów wygrał numer 980.330 po 3 tys. dolarów wygrały numery: 661,100, — 925,751 i 105,598, po 1 tysiąc dolar w — 1,124.537. 466,167, 1.401.653. 431.039 i 940.913.

Po 500 dolarów — 74.709. 947.743, — 1.250.282, 996.639, 964.439, 593.937, 1.396.814 1.323.439, 447.500 i 44.548.

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania JWPanu Prof. Uniwersytetu Stefana Batorego A. Januszkiewiczowi oraz JWP. Asystentowi U. S. B. — M. Gojdziowi za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę w czasie leczenia mnie w Klinice U. S. B.

I. Polaczek.

L.da, ul. Suwalska 91.

Inteligencja w polityce i w historji.

Jak Król Jegomość z sejmem i profesorami o lwowską Alma Mater wojował — opisuje „Kurjer Lwowski".

Z różnych: religijnych, politycznych, naukowych wreszcie względów chodziło Jezuitom, aby ich Collegium lwowskie stało się szkołą wyższą, akademją. Przez rektora swego we Lwowie O. Krzynoskiego i przez ks. Jędrzeja Sikorskiego, kapelana Jana Kazimierza kołatali o to zabiegliwie. Wreszcie stało się. Król w Krakowie podpisał ks. bp. Prażmowski, kanclerz w Częstochowie pieczęcią koronną przyświadczył, że „Kolegjum OO. Jezuitów godność akademji i tytuł uniwersytetu został nadany".

Teraz rozpętała się burza...

Rychło przez swoich ludzi zwąchała rzecz... akademja krakowska, i... **podniosła wielki alarm**. **Za wszelką cenę nie dopuścić do realizacji rozporządzenia królewskiego,** „wyłudzonego drogą podstępu" Rozsyła więc uczelnia krakowska **agitatorów,** by przygotowali obronę „zawarowanych królewskiemi przywilejami praw krakowskiej Alma Mater". Niezależnie od tego **professores** na własną rękę w słowie i piśmie rozgrzewali sprawę do czerwoności... To też sejm w r. 1661 był już dobrze zaagitowany. Oto posłowie ziemi krakowskie i halickiej wnoszą do grodu uroczystą protestację i szaty rozdzierają nad zgubnością tego aktu... erekcji nowej kuźni inteligencji w Polsce...—Sejm jednak nie ma odwagi unieważnić aktu królewskiego, król zaś jest nieugięty. Wtedy wszechnica krakowska poczyna mącić we Lwowie. Wskutku kapituła lwowska wypowiada się przeciw uczelni. Rada miejska, przedtem entuzjastycznie nastrojona, teraz bruździ i czyni wstręty... Rozpoczyna się nawałnica polemik i broszur, różne „Rationes", „Dyskursy", „Objaśnienia Prawdy", „Oświadczenia sprawiedliwości" i t. d.... — Skądże ten zapał do zniszczenia pięknie tymczasem rozwijającej się uczelni w sercach najświatlejszych „professores"? Wiele było powodów; najważniejszy — obawa konkurencji. Tak naukowej, jak i materjalnej. Odtąd trzeba było dzielić z Lwowem „po bratersku" i żaków i profesorów i... legaty możnych tego świata....

Inde ira.

Ira owa, gniew głuchy i zatwardziały trwał stulecia. Akademja lwowska w walce tej uzyskiwała coraz nowe nadania i potwierdzenia swych przywilejów. W r. 1758 zbiegły się akt Augusta trzeciego i aprobata papieska. Alma Mater korzysta z okazji promocji doktorów, by uświetnić i podkreślić swe stanowisko. Wtedy, nasłany z krakowskiej przyjaciółki— jakbyśmy dziś powiedzieli — **bojówkarz** w czasie sumy uroczystej w katedrze lwowskiej wrzasnął:

— „Protestuję przeciw ważności aktu tego!..."

— Tumult wielki uczynił się w świątyni. Ku protestującemu podbiegli studenci i profesorowie, a promowany właśnie na doktora **poeta Karpiński berłem doktorskiem przez łeb go zdzielił.**

Doktór teologji, Jankowski — on to bowiem był tym nasłanym „rozbijaczem" ledwie z życiem uszedł i w klasztorze Jezuitów schronienia szukał...

— Wszystko to napisane jest obszernie w „Kurj. Lwowskim". Endeckie pismo popełniło nieostrożność. Dziś gdy znowu — jak za dobrych saskich czasów — robi się huczek i „wołanie o sprawiedliwość" w sprawie szkół wyższych, to cenne przypomnienie starej historji budzi zbyt wiele porównań, refleksyj, zbyt wielu rzeczom daje światło, którego nie lubią. Załgane na patetycznie ,zablagowane warchoły nie lubią, gdy się im odpowiada — Dość, znamy to już, znamy! Z nienajlepszej strony.

* * *

B. wojewoda **Piotr Dunin-Borkowski** w ciekawej rozprawie p. t. „Elementy przyszłości politycznej Polski" uważa federalistycznie pojęty samorząd za polityczną, a silną, realnie wychowaną inteligencję za społeczną podstawę normalnego rozwoju Polski. Tak o jedno, jak o drugie trudno narazie. W. Baranowski odpowiadając Borkowskiemu w „Słowie Polskiem" podkreśla, że nie dochowaliśmy się jeszcze społeczeństwa demokratycznego, ani społeczenie uplasowanej inteligencji. Sam Borkowski mówi, że z braku kogoś dojrzałego rządzili Polską inteligenci, „poniekąd z pełnomocnictwa ludu. Ci inteligenci pozbawieni byli wszelkich doświadczeń realnych, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej". Doprowadziło to w skutkach do tego,, „że inteligencja została zepchnięta na drugi plan przez półinteligencję, raczej dzięki roli, jaką pierwej spełniała, a spełnić nie umiała, aniżeli z powodu świadomego parcia ze strony klasy pół-inteligencji". — Jeśli zakwestjonujemy konieczność parcia „świadomego", to smutny fakt wypierania nieżyciowej elity przez warstwy niedość świadome socjalnie byłby doskwierający, gdyby nie inne zdanie Borkowskiego: „To, co się dzieje w życiu duchowem młodej inteligencji, do kt. zaczyna się przyłączać znaczna ilość dawnej aczkolwiek jeszcze nie skonkretyzowane, jest świetlanym punktem dzisiejszej naszej rzeczywistości". Znów odrzućmy lekką przesadę — „świetlane"? Za wiele. W każdym razie nie beznadziejne jednak. Proszę wziąć prasę akademicką: „Dekadę", „Państwo Prasy", „Bunt Młodych", „Wilcze kły",— że wymienię tylko najwybitniejsze — i porównać treść z zawartością choćby „Akademika Palskiego" który, odwracając Borkowskiego, „przyłącza się do dawnej inteligencji", a dojrzycie w różnolitości i rozgardjaszu zadatki na trzeźwą, zorjentowaną i umiejscowioną społecznie młodą myśl. „Bogoiskatielstwo" społeczne nabiera klasycznego umiaru linij w światopoglądzie „żeby było dobrze". „Inteligencja twórcza" Borkowskiego winna wyłonić się z tych lekko dziś jeszcze szkicowanych linij.

* * *

„Polskie Archiwum Psychologji" drukuje wyniki ankiety rozpisanej wśród młodzieży przez Ministerstwo W. R. i O. P. w sprawie zainteresowań dzisiejszego ucznia. W odpowiedziach drukuje stale: zaktualizujcie to, co dajecie nam do „kucia"! W historji — sprawy powojenne, Liga Narodów, kryzys, w literaturze — współcześni, w fizyce — samochody, samoloty, radjo, w chemji — gazy, w higjenie — uświadomienie płciowe, zapoznanie z chorobami wenerycznemi —wszystko to spotyka się w dezyderatach uczniów. Gdy dzisiejsi studenci zgadzają się wszyscy, że lata gimnazjum są dla nich zmarnowane, gdy w „Polsce Zbrojnej" młodzi oficerowie narzekają na straszliwe luki swej wiedzy ogólnej, które wynieśli z gimnazjum do podchorążówki, a często i na całe życie, to cieszyć nas winny takie głosy samych sztubaków. Są to głosy zdrowe i — z zastrzeżeniem — słuszne. Na szczęście Polska dziś jest znowu jednym z krajów, w sprawach oświaty przodujących. Słowa ministra oświaty, że plan reformy szkolnictwa obliczony jest na lat **sześć** pozwalają spodziewać się, że ci, którzy skończą nowe szkoły nie będą się skarżyli na czas zmarnowany. Fabryka polskiej inteligencji otrzyma obrabiarki i transmisje godne XX wieku.

jim

—oOo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Nie chciała za niego wyjść zamąż—więc otruł.

W mieszkaniu niejakiego Szalkowskiego, mieszkańca wsi Sokolniki, gminy połoczańskiej odbywała się libacja zapustowa. Po skończonej kolacji obecny na zapustach Szymon Zienkiewicz mieszkaniec wioski Korale, zwrócił się do młodej Katarzyny Karpowiczówny z prośbą oddalenia się z nim do kuchni.

Gdy oboje byli już w kuchni, Zienkiewicz podał Karpowiczównie szklankę napełnioną jakimś płynem, prosząc o wypicie.

Karpowiczówna jednak, przeczuwając złe wypić nie chciała. Rozłoszczony odmową Katarzyny, Zienkiewicz pod groźbą rewolweru skierowanego w jej skroń, zmusił ją do wypicia podejrzanego płynu. Po wypiciu Karpowiczówna straciła przytomność, wijąc się w boleściach.

Zaalarmowani jękami wbiegli ucztujący do kuchni, a widząc leżącą na podłodze dziewczynę, zawezwali lekarza, który stwierdził u denatki ciężkie zatrucie i przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Wołożynie.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego ustalile, iż Zienkiewicz, nie będąc przyjęty jako starający się o rękę Karpowiczówny, zgotował jej zemstę.

Poślizgnął się i nacisnął cyngiel.

Jak donosiliśmy w dniu 28 ub. m. wieczorem na drodze wpobliżu wsi Pomarzańce powiatu wileńsko-trockiego znaleziono w kałuży krwi umierającego Macieja Skluta, którego przeniesiono do najbliższego mieszkania, gdzie Sklut po kilku minutach zmarł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Sklut był umysłowo niedorozwinięty. Tego wieczoru spotkał na drodze wpobliżu wsi 16-letniego Kajetana Miklusza, który strasząc Skluta wymierzył do niego z karabinu, niemając jednak zamiaru oddać strzału. W pewnej chwili Miklusz poślizgnął się i padając nacisnął cyngiel. Rozległ się strzał, który zadał ranę śmiertelną Sklutowi.

Młodocianego mimowolnego zabójcę aresztowano. (c).

Brasław bez szkoły.

Kto znał m. Brasław przed laty 12-tu i porówna jego dawny wygląd zewnętrzny z dzisiejszym, to niewątpliwie powstrzyma się od okrzyku zdziwienia, gdyż ta wiejsko-żydowska mieścina położona wśród lotnych wydm piaszczystych i nieprzebytych bagien w odpowiednich porach roku brudnych i cuchnących ulicach — zmieniła się do niepoznania.

Przedewszystkiem przybyły bruki i chodniki, oświetlenie elektryczne, okazałe gmachy: starostwa, „Rolnika", malowniczo położone stylowo-zakopiańskie domy urzędnicze. W centrum miasta szpital sejmikowy, obok Ośrodek Zdrowia, mieszczący się w ładnych murowanych budynkach państwowych i t. d. Słowem z dawnej brudnej dziury powstało dość schludne, na tle lustrzanej tafli okalających jezior, powiatowe m. Brasław.

Jedno małe „ale" — gdzie tu szkoła? I owszem jest, jednak, aby tę szkołę zobaczyć, trzeba wleźć na wieżę kościelną, albo na Górę Zamkową i, kto ciekawy — może przez lornetkę zobaczyć gdzieś hen daleko za miastem w najdalszej i najmniej zamieszkałej wschodniej stronie, pod laskiem na wzgórku samotny budynek — to szkoła powszechna.

Co spowodowało i czem się kierowali inicjatorowie budowy szk., że właśnie aż tam miejsce wybrali — nie wiem, jednak każdy zdrowo myślący obywatel Brasławia, zgodzi się ze mną, że jest to wprost barbarzyństwo męczyć dziatwę szkolną przez zmuszanie jej do codziennego 6-ciokilom marszu do szkoły licząc 3 km. tam i zpowrotem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę nasz klimat i okres nauki szkolnej, a więc: jesień, zima i wiosna, które nietylko dziatwie, ale i starszym dają się we znaki, to też nie można się dziwić, że w szkole brasławskiej dzieci opuszczają znaczną ilość dni z powodu stałego przeziębiania się albo wprost rodzice nie pozwalają dzieciom w czasie mrozów lub niepogody uczęszczać do szkoły.

Nie będę tu poruszał sprawy samego budynku szkolnego, nadmienię tylko tyle, że projektodawca nie miał zielonego pojęcia o najelementarniejszych potrzebach szkoły i dziatwa, która zmuszona spędzać pół dnia w tym szałasie (bo inaczej tego monstrum nazwać nie można) wychodzi przygnębiona i niezadowolona.

Ostatnio Komitet Rodzicielski wszczął starania o przeniesienie szkoły do Brasławia i umieszczenie jej w obecnym Ośrodku Zdrowia. Zdaniem mojem budynek Ośrodka jest za mały, więc sprawa szkoły byłaby załatwiona połowicznie. Czy nie byłoby właściwszem przeniesienie szpitala sejmikowego z centrum miasta — hen za miasto pod lasek. Będzie to i ze względu na stan zdrowotny miasta miejsce więcej odpowiednie i dla samych chorych ze względu na bliskość lasku sosnowego zdrowsze, a tem bardziej, że jak wiemy nasz szpital brasławski nie jest szpitalem uniwersalnym i służy przeważnie na leczenie chorych epidemicznych, przez co nie powinien być w śródmieściu. Jeśli zaś chodzi o ogólne lecznictwo szpitala miejskiego, to ze względu na zbyt szczupłe jego uposażenie, nazwałbym go raczej (mówiąc językiem wojskowym) izbą chorych, bo i tak w ważniejszych wypadkach — chorzy kierowani są do szpitali wileńskich. Jak wykazuje praktyka, w Brasławiu obecna szkoła i jej położenie wpływają w 90 proc. ujemnie na stan zdrowotny dziatwy szkolnej a tem samem stała się poniekąd wytwórnią chorych, albo inaczej dostawcą materjału do szpitala. Nie posiadam materjału statystycznego, lecz sądzę, że tak rodzice, jak również i Kierownictwo szkoły mogliby tego materjału w razie potrzeby dostarczyć.

Całą naszą nadzieją jako Obywateli Państwa powinna być właśnie ta młodzież, którą powinniśmy otoczyć jak najczulszą opieką i dać jej możność rozwijania się duchowego i fizycznego, a nie stawiania jej wpoprzek i utrudniania, jak obecnie dzieje się w Brasławiu, przez zapędzanie jej nikomu niepotrzebnemi marszami. Sądzę, że władze szkolne, oraz władze sanitarne, pierwsze jako patronowie Ducha, drugie jako opiekunowie zdrowia i Siły Obywateli, sprawą tą zainteresują się i załatwią. W sprawie wartości szpitala i szkoły, może zechcą zabrać głos czynniki fachowe i bezpośrednio zainteresowane, być może że ja w moich twierdzeniach mylę się, ale gdy tak na oko, bez ścisłego obliczenia z ołówkiem w ręku zestawimy ilość ubikacyj zajętych przez szpital i ilość wyleczonych chorych i z drugiej ilość ubikacyj zajętych w szkole przez duszącą się w niej dziatwę— stwierdzimy ogromną różnicę, zobaczymy, że w większych i wygodniejszych pokojach leży kilku starych niedołęgów i tak przeznaczonych na tamten świat, zaś w niewygodnych szałasach (zwanych szkołą) dusi się ponad 300 dzieci, których koniecznie chcemy zrobić dobrymi obywatelami. Proszę rozstrzygnąć co dla państwa ma większą wartość?

K. Hercun.

Mickuny.

PRACA SPOŁECZNO-ROLNICZA.

Praca społeczno-rolnicza na terenie gminy mickuńskiej, od czasu objęcia wójtostwa przez p. Henryka Jasieńskiego, zaczyna rozwijać się w szybkiem tempie i obejmuje coraz to nowe miejscowości. Po założeniu Kółek Rolniczych w Mickunach i Galgach, ubiegłej niedzieli t. j. 26 lutego r. b. odbyło się organizacyjne zebranie nowego Kółka Rolniczego w Ławaryszkach. Na zebranie przybyło przeszło 100 osób. Po przemówieniu wójta p. H. Jasieńskiego i agronoma O. T. O. i K. R. p. E. Korklińskiego, zebrani rolnicy postanowili jednogłośnie założyć Kółko Rolnicze, które za teren działalności objęło gromady: Ławaryską, Niewiaryską i Osiennicką. Do Zarządu zostali wybrani: p. Hatowski Antoni — prezes, Hajbowicz Józef — wiceprezes, oraz sekr. Juniewicz Wincenty. **Obecny.**

Holszany.

IMPREZY ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

25 lutego rb. staraniem członków Zw. Rezerwistów z Drachlowców (gm. holszańskiej) we wsi Łojciewszczyzna została odegrana sztuczka p. t. „Kawalerskie mieszkanie" i pantomina „U golarza". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Licznie zebrana publiczność szczerze oklaskiwała artystów, gdyż pomimo zmęczenia (musieli przebyć drogę 1 4klm.) sztuczki obie zostały odegrane dobrze. Na wyróżnienie zasługują: Stefanja Juchnikówna, Franciszka Korsak, Anna Apanel, Czesław Waszkiel, Jan Waszkiel, Hajdukiewicz Włodzimierz, Wierzbicki Wincenty, Apanel Kazimierz i Franciszek Apanel.

Pomimo niskich cen dochód z zabawy wyniósł 20 zł. 25 gr., z których to pieniędzy, zaprenumerowano nasz „Kurjer" dla członków Związku Rezerwistów w Paszkiszkach, zaś resztę przeznaczono na wyjazd delegata do Warszawy na walny Zjazd Związku Rezerwistów.

Królewszczyzna.

DWIE ZABAWY.

Królewszczyzna czasami umie zorganizować zabawę. Byłem obecny na dwóch i z obu odniosłem miłe wrażenie, zwłaszcza z pierwszej.

Przedewszystkiem, co nastrojowo usposabiało od początku obecnych, to gustowna dekoracja wnętrza „Ogniska".

Szczęśliwie pomyślany sposób wystawienia rewji zyskał również uznanie — wprawiając w dobry humor publiczność. Co do rewji, może nieco spóźnionej w swej aktualności, za to wyzbytej wulgarnych (przykład: niedawno goszcząca Rewja Wileńska) kawałów, widać było, że się ogólnie podobała. Trzeba przyznać, że zespół „Ogniska" może śmiało rywalizować z rozmaitemi objazdowemi teatrzykami, występującemi zazwyczaj z szumną reklamą, będącą nabieraniem naiwnej publiczności.

Wykonawcy rewji, na czele z uzdolnionym kierownikiem p. Ajszpurem, dowiedli, że przy dobrych chęciach można stworzyć coś odrębnego od szablonu nudnych, przeważnie przerastających własne siły, przedstawień amatorskich.

Jedynym może minusem (nie z winy organizatorów), była ciasnota lokalu bufetowego. Goście, zachęceni nieprawdopodobną tanizną wykwintnych przekąsek (zasługa pań organizujących bufet) odchodzili rozgoryczeni z braku miejsca. Sądzę, że Królewszczyzna oddawna powinna się zdobyć na obszerniejszy gmach, z uwzględnieniem wymagań współczesnych klubów i stowarzyszeń.

W podobny sposób bawiono się na następnej zabawie, urządzanej na rzecz „Rodziny Policyjnej".

Turmont.

Z DZIAŁALNOŚCI „OGNISKA" K. P. W.

Ruchliwe miejscowe „Ognisko" K. P. W rozwinęło ostatnio intensywną działalność. Dla zasilenia funduszów na wykończenie własnego domu, nie zadawalając się urządzaniem imprez dochodowych na miejscu, kółko amatorskie Ogniska wyjechało do Dukszt, gdzie własnemi siłami wystawiało sztukę Grzymały Siedleckiego „Sublokatorka", przyjętą entuzjastycznie przez tamtejsze społeczeństwo, czego dowodem były wybuchy śmiechu podczas akcji i długo niemilknące oklaski.

Następnie z powodu tygodnia propagandy trzeźwości został zorganizowany cykl odczytów na tematy szkodliwości alkoholu, bardzo dobrze opracowane i wygłoszone przez prezesa K. P. W. p. Kobusa Bolesława.

Ostatnio powołana została Sekcja Pań członkiń K. P. W. z następującym składem zarządu: prezeska p. Cybylska, wiceprezeska p. Ostaszkiewiczowa, sekretarka p. Borkowsk, skarbniczka p. Bohdanowiczówna, komendantka p. Gawdzinowa, gospodyni p. Świetlikowska, członkini Zarządu p. Grzybowska i kierowniczka podsekcji sanitarnej p. Cegłowska Irena.

Przez powstałą Sekcję Pań zostały zorganizowane sanitarne i tkackie kursa oraz podjęto prace nad ufundowaniem i zrobieniem własnemi silami sztandaru dla miejscowego Ogniska KPW, a w najbliższej przyszłości ma być zorganizowana loterja fantowa na cele kulturalno-oświatowe oraz zorganizowany ćwiczebny oddział żeński, aby już w obchodzie Imienin Marszałka Piłsudskiego mógł wystąpić jako samodzielna umundurowana jednostka. *joter*

Z pogranicza.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPRAWA WYTYCZENIA GRANICY POLSKO-ŁOTEWSKIEJ.

Wbrew doniesieniom prasy litewskiej oraz zamierzanemu protestowi przez ministra spraw zagranicznych Litwy Zauniusa o rzekomem ustaleniu granicy polsko — łotewskiej przez rządy polski i łotewski, dowiadujemy się, iż sprawa ustalenia granicy prowadzona jest od dwóch lat, lecz definitywnie nie została ona załatwiona. W bież. miesiącu przeprowadzone będą konferencje, które mają ostatecznie ustalić wytyczne granicy polsko — łotewskiej.

Zabezpieczenie się przed wylaniem Dźwiny i Dzisienki

W związku z obawą wylania rzeki Dzisny, Dźwiny i Dzisienki władze powiatowe w porozumieniu z władzami K. O. P. postanowiły wybudować tam kilka wałów ochronnych na niskich brzegach rzeki, by tem nie dopuścić zalania osiedli i miasta.

Uczczenie rocznicy śmierci biskupa Bandurskiego.

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci wielkiego patrjoty i umiłowanego przez całą Polskę kaznodziei ś. p. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego odbędzie się w Wilnie szereg obchodów żałobnych. Komitet uczczenia pamięci zmarłego zorganizuje między innemi w niedzielę dn. 5 marca w Teatrze Wielkim na Pohulance akademję żałobną. W poniedziałek dn. 6 b. m. jako w rocznicę zgonu ś. p. ks. biskupa Bandurskiego, odbędzie się w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne, które odprawi JE. ks. arcybiskup Jałbrzykowski. Po nabożeństwie nastąpi złożenie przez komitet w imieniu społeczeństwa wieńca na grobie ś. p. biskupa Bandurskiego w Bazylice Wileńskiej.

Dyrektor meljoracji Polesia w Wilnie.

Jak się dowiadujemy, jutro przybywa do Wilna dyrektor meljoracji Polesia p. Józef Pruchnik, dwukrotny b. minister robót publicznych w gabinetach Paderewskiego i Moraczewskiego.

P. Józef Pruchnik delegowany był w swoim czasie przez rząd do Palestyny, celem zapoznania się z metodami meljoracji i osuszania terenów. Korzystając z tego pobytu w Wilnie sjonistyczna organizacja kobiet „Wizo" zaprosiła go do wygłoszenia odczytu o Palestynie.

Odczyt odbędzie się w najbliższą sobotę w małej sali miejskiej.

Fiasko marszu głodnych w Wilnie.

Zapowiedziany szumnie przez wywrotowców marsz głodnych i bezrobotnych, którzy olbrzymim pochodem mieli udać się przez miasto pod Urząd Wojewódzki i Magistrat, nie odbył się. Komuniści, którzy prowadzili najsilniejszą akcję w kierunku wywołania zamieszek na terenie miasta ponieśli klęskę, gdyż agitacja ich wśród bezrobotnych nie miała posłuchu i dzień 1 marca na terenie miasta przeszedł spokojnie. Nigdzie nie zakłócono bezpieczeństwa publicznego.

Kilku agitatorów policja zatrzymała i przekazała władzom sądowym.

Zlikwidowanie szajki włamywaczy grasującej w śródmieściu.

Wczoraj w nocy na ulicy Zawalnej usiłowano dokonać włamania do hurtowni tytoniowej należącej do inwalidów.

Około godziny 4 min. 30, kiedy gasną latarnie elektryczne i miasto przez krótki okres czasu zapada w ciemności, kilku osobników zerwało kłódki i sztabę żelazną sklepu, w którym akurat stały skrzynie z wyrobami tytoniowemi wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Nie zdążyli jednak złodzieje przystąpić do „pracy" jak z ulicy doniósł się ostrzegawczy sygnał pozostawionych na czatach towarzyszy.

Przyczyną alarmu było ukazanie w oddali patrolu wywiadowców pierwszego komisarjatu mieszczącego się w sąsiedztwie hurtowni tytoniowej.

Sygnał alarmowy, podany przez złodziei, posłyszeli również wywiadowcy, którzy szybko zorjentowali się w sytuacji i wszczęli pościg za włamywaczami.

W wyniku półgodzinnego pościgu policji udało się zatrzymać trzech sprawców nieudanego włamania, a mianowicie: Abrama Kwartowskiego znanego pod przezwiskiem „Ruda Buława", Mowszę Nomika oraz Aronczyka. Pozatem podczas nocnej rewizji zatrzymano jeszcze niebezpiecznego włamywacza Słocznika.

Zatrzymani złodzieje tworzyli jedną szajkę, która grasowała od dłuższego czasu w śródmieściu.

Przez dłuższy czas policja śledcza nie mogła zlikwidować tej bandy członkowie której zawsze potrafili ujść przed aresztowaniem.

Jeden z aresztowanych, a mianowicie Kwartowski dopiero przed tygodniem zwolniony został z więzienia na Łukiszkach, gdzie odsiadywał karę za kradzież z włamaniem. Obecnie powędrował zpowrotem do więzienia.

Nieudane włamanie zorganizowane było bardzo starannie. Chcąc zmylić czujność wartownika T-wa „Klucze" złodzieje wprowadzili go w błąd, krącąc się koło sklepu, znajdującego się naprzeciwko na który wartownik „Klucze" zwrócił uwagę.

Z Ekwadoru.



Na zdjęciu naszem widzimy charakterystyczne typy Indjan z Pampasów Ekwadoru.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego oświadczenia:

W „Słowie" z dnia 24 lutego p. Wysz. umieścił feljeton, w którym w formie wynurzeń bezmiennego „pedagoda" obrazował niedolę nauczycieli szkół prywatnych, oraz charakteryzował właścicieli tych szkół jako przedsiębiorców, pozbawionych wszelkiej idei i uczciwości. A następnie p. Wysz. pisał:

„Na szczęście, można znaleźć wyjątki. — Wprawdzie da się je wyliczyć na palcach, lecz świadomość, że istnieją, dodaje otuchy. W Wilnie... w Wilnie do tych wyjątków zaliczymy, zaliczymy..., Gimnazjum Nazaretanek, Gimnazjum Jezuitów..., Gimnazjum C. Epsztejna..., Gimnazjum dla dorosłych St. Bernackiego... To wszystko... Właściciele tych szkół nie są przedsiębiorcami. To są wychowawcy i pedagogowie, którzy rozumieją swoje zadania, którzy uznają i cenią pracę swych nauczycieli. Reszta zaś — tych kilkanaście zakładów prywatnych w Wilnie — o, nie jest dobrze, nie jest".

Ten sposób ujmowania zagadnień, podrywa autorytet i godzi w dobre imię niejednej szkoły i niejednego na polu szkolnictwa pracownika jest przeto głęboko i bezzasadnie krzywdzący. Zrozumienie, dlaczego feljeton p. Wysz. stanowi ciężką krzywdę, wyrządzoną mnie osobiście i memu gimnazjum nie jest chyba rzeczą trudną. Jeżeli p. Wysz z pośród wszystkich w Wilnie gimnazjów wymienia tylko cztery, stanowiące — jego zdaniem — wyjątek z ogółu ich, a ogół ten odsądza w swojej charakterystyce od wszelkiej ideowości i uczciwości w stosunku do swoich zadań i do personelu nauczycielskiego, to tem samem bez żadnych na to podstaw i danych, krzywdzi mnie i podkopuje dobrą opinję mego zakładu.

Ogólnikowe wyjaśnienie redakcji „Słowa" z dnia 26 bm. nie może przekreślić tego faktu bezpodstawnego zaliczenia mego zakładu do rzędu nad wyraz ujemnie scharakteryzowanych w feljetonie p. Wysz.

Będąc przeto zmuszony do publicznej obrony siebie i dobrej opinji swego gimnazjum zakładam stanowczy protest przeciwko takim ryczałtowym i subjektywnym, a w stosunku do mego zakładu całkowicie bezpodstawnym i krzywdzącym zarzutom, jakie poczynił p. Wysz. w omawianym feljetonie.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku.

Stefan Świętorzecki.
Dyr. Gimn. im. T. Czackiego.

—oOo—

S P O R T.

Wielkie zawody narciarskie Łotwy i Wileńskiego Okr. Zw. Narciarskiego 4 i 5 marca 1933 r.

Start i meta boisko 6 p. p. Leg. Antokol.

Korzystając z pobytu na kursie udoskonalającym łotewskich mistrzów narciarskich przy Okr. Ośrodku W. F. w Wilnie, Wil. O. Z. N. i Okr. Ośrodek W. F. w Wilnie po porozumieniu się z uczestnikami tegoż kursu Łotyszami, organizuje wielkie zawody narciarskie w dniach 4 i 5 b. m. na boisku 6 p. p. Leg.

Do zawodów startować będzie 10 Łotyszów, między nimi 4 mistrzów Łotwy i 2 panie, które mają również tytuły mistrzowskie za biegi zdobyte w tym roku, Z Wilna będzie startowało 18 zawodników na czele ze Stankiewiczem, Łabuciem, Hermanowiczem i Ciechanowiczem.

Program zawodów przewiduje w dn. 4 b. m. o godz. 14-ej bieg na 18 km., oraz bieg złożony.

Dnia 5 b. m. godz. 9,30 bieg pań na 8 km. i godz. 11-ta wielki konkurs skoków.

W reprezentacji Łotwy startują: Bukass (czterokrotny mistrz Łotwy), Kieaspius (najlepszy biegacz na 30 km.), Bekess (najlepszy biegacz na 18 km.), Zaryms, Lielmeż, Gruzitis, Tomsons, Mimdembesgs, Straus, Jamsams

Panie: Kums i Cieaurs.

Zgłoszenia wileńskich zawodników przyjmuje sekretarjat Wil. O. Z. N. ul. Mickiewicza 30 m. 7 (p. Nieciecki). Losowanie odbędzie się w sali Okr. Ośr. W. F. w piątek 3 b. m. w godzinach od 17 do 19-ej.

Wejście 1 zł., dla młodzieży 50 gr. i dla szeregowych 20 gr.

Spodziewać się należy, że zapowiadana impreza zainteresuje naszą publiczność, która tłumnie stawi się na tę międzynarodową imprezę.

WILNO — BELWEDER.

MARSZ MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ WILNA.

Z inicjatywy oddziału P. W. Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej im. Szymona Konarskiego został zorganizowany z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego marsz Wilno—Belweder. Około 50 członków Zrzeszenia zgłosiło się na ochotnika z pobudek ideowych do uciążliwego marszu. Badanie lekarskie jednak zakwalifikowało, jako zdolnych do tego wyczynu sportowego, tylko 19 osób w wieku od 19 do 23 lat.

Uczestnicy marszu otrzymali od P. W. które finansuje marsz, mundury i jutro, o godz. 10-ej rano z dziedzińca pałacu reprezentacyjnego rozpoczną marsz.

Drużynę będą żegnali poczty sztandarowe organizacyj rzemieślniczych, przysposobienia wojskowe pokrewnych zrzeszeń i przedstawiciele związku strzeleckiego. Przy odprawie będą także obecni przedstawiciele władz wileńskich z panem Wojewodą na czele. Orkiestra 5 p. p. Leg. odprowadzi drużynę do rogatek miejskich.

Drużyna będzie miała w drodze 11 noclegów i pięć przeglądów lekarskich. Trasa przemarszu dziennego wynosi od 17 do 48 kilometrów. Do Warszawy drużyna przybędzie w dniu 17 b. m., a w dniu 19 zamelduje się w Belwederze i złoży album pamiątkowy od władz rzemieślniczych i rzemiosła wileńskiego. Następnie drużyna weźmie udział w tradycyjnym przemarszu Sulejówek—Belweder, organizowanym przez Związek Strzelecki. Powrót do Wilna nastąpi 20 bm. — koleją.

OKR. OŚRODEK W. F. W WILNIE

komunikuje, że wobec zbliżenia się zakończenia sezonu zimowego z toru saneczkowego, uruchomionego na Stadjonie Sport. — Píóromont 32 mogą korzystać bezpłatnie dzieci wszystkich ochron, R. Wojskowej, Policyjnej, oraz Szkół Powszechnych. Nadto podaje się do wiadomości, że obniżył cenę na ślizgawkę z 10 gr. na 5 gr. dla dzieci i młodzieży oraz na 10 gr. dla dorosłych.

BIEGI ŁYŻWIARSKIE NA P. O. S.

Okr. Ośrodek W. F. w Wilnie podaje do wiadomości, że przyjmuje zgłoszenia na biegi łyżwiarskie na POS. od dnia 28 lutego 33 r. codziennie w godz. 9—14 (prócz świąt) tak stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych do dnia 6 marca 1933 r. (codziennie) w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego. Każdy życzący startować winien się zgłosić w Kancelarji Ośrodka W. F. Ludwisarska 4 II p. w godz. — jak wyżej — by otrzymać bezpłatny bilet wstępu do Parku na ślizgawkę.

Bieg odbędzie się dla grup: MA, MB, MD, i ME, oraz dla kobiet KA, KB, KO.

OKR. OŚRODEK W. F. W WILNIE

podaje do wiadomości, że w dniach 7. III — 11. III. uruchamia tygodniowy kurs narciarski skoszarowany dla pań i niestowarzyszonych i członkiń Kl. Sport. z terenu m. Wilna.

Panie niestowarzyszone lub stowarzyszone, które zgłoszą się do dnia 3 marca godz. 14 w Kancel. na w. w. kurs, otrzymają bezpłatne wyżywienie na kursie z zakwaterowaniem z tem, że uiszczą 2 zł. tytułem wpisowego. Narty i buty dla pierwszych dwudziestu pań dostarcza Ośrodek, reszta musi mieć własny sprzęt narciarski.

Nadto podaje się do wiadomości, że poczawszy od dnia 1 marca 1933 autobus Okr. Ośrodka WF. aż do odwałania będzie kursował według rozkładu godz. 10 — 14,40 z przed lokalu Ośrodka — Ludwisarska i ze Schroniska w R. Sapieżyńskich w godz. — 10,30 — 14 — 16,30.

POLSKA NA HOKEJOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Nieoczekiwane zwycięstwo Ameryki nad Kanadą w Pradze stanowi sui generis sensację. Jest to pierwszy wypadek w dziejach hokeja, iż Kanadyjczycy nie zdobyli tytułu mistrza świata. Oczywiście, iż nie świadczy to o bezwzględnej wyższości Ameryki nad Kanadą, gdyż w Pradze była ona reprezentowana przez względnie słabą drużynę „Toronto", lecz porażka ta jest dowodem, że dla zachowania prymatu Kanada obecnie musi wysyłać swe najlepsze drużyny.

Polacy walczyli z Ameryką 0:4, Niemcami 0:2, Szwajcarją 1:3, Czechosłowacją 0:1 i Węgrami 1:1. Wyniki te świadczą o pewnej poprawie klasy naszych hokeistów gdyż z wyjątkiem Adamowskiego, reprezentacja nasza składała się z młodych graczy a jednocześnie była osłabiona brakiem Nowaka i Marchewczyka.

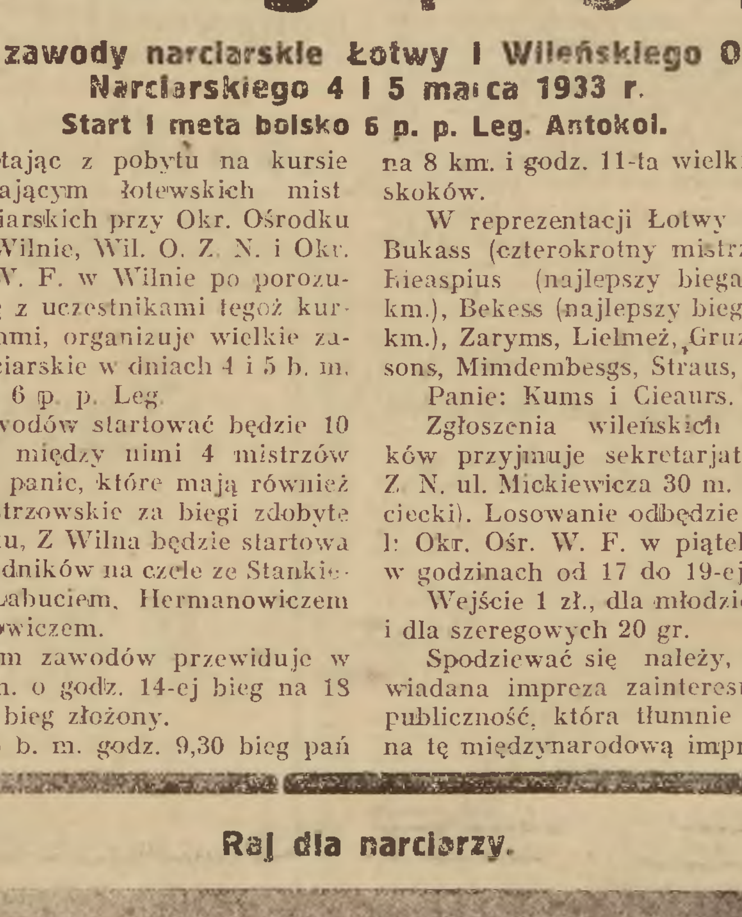
Stosunek bramek nie jest katastrofalny i obrona nasza była twardym orzechem dla zgryzienia nawet dla obecnych mistrzów świata. Atak natomiast jest znacznie słabszy i choruje poprostu na zanik potencji strzałowej.

Bardzo pocieszającym objawem jest znaczna poprawa taktyki naszych hokeistów. Wszystkie mecze wykazały, iż nasza reprezentacja rozumie już zasady gry zespołowej, nie pozwala narzucić sobie taktyki przeciwnika oraz z jednakową umiejętnością potrafi utrzymać grę otwartą lub obronną.

Hokej polski uzyskał uznanie wśród przedstawicieli innych państw, udział zaś w obecnej reprezentacji młodych graczy wskazuje na pomyślne warunki jego rozwoju w Polsce.

w. p. j.

Raj dla narciarzy.



Na zdjęciu naszem widzimy prześliczny krajobraz alpejski z okolic Davos, gdzie co roku zjeżdżają się tłumnie tysiące narciarzy z całego świata.

Pamiętaj o bezrobotnym!

Wycieczka do Białowieży.

Dowiadujemy się o wielce interesującej imprezie turystycznej, organizowanej przez władze kolejowe celem umożliwienia jak najszerszym sferom zwiedzania puszczy Białowieskiej. Będzie to wycieczka specjalnym pociągiem turystyczno - narciarskim, już w niedzielę, dnia 12 marca. W pociągu, zestawionym przeważnie z wagonów III klasy, jeden wagon bagażowy przeobrażony będzie w prawdziwy bar z bufetem. W wagonach ustawione będą głośniki. Amatorzy gry w karty spędzą czas podróży na bridge'u. Pociąg wycieczkowy wyruszy z Wilna w sobotę 11 marca o godzinie 23 i przybędzie do Białowieży o 6 rano w niedzielę. Po śniadaniu w pociągu wycieczkowicze wyruszą saniami na zwiedzenie rezerwatu puszczy Białowieskiej, złożą wizytę żubrom. Narciarze udadzą się w stronę Góry Koziej i Góry Batorego na doskonałe tereny zjazdowe. Po powrocie na stację około godziny 14-ej, po obiedzie w kasynie urzędniczem leśników, nastąpi zwiedzenie pałacyku p. Prezydenta, muzeum, a następnie dokonane będzie wspólne zdjęcie fotograficzne uczestników wycieczki, które będzie dla nich miłą pamiątką. Odjazd nastąpi o 18-ej, powrót do Wilna o 24-ej tegoż dnia. Dla wycieczkowiczów z Grodna, Słonima, Lidy i Nowogródka będą osobne wagony.

Jazda pociągiem wycieczkowym do Białowieży i zpowrotem będzie kosztowała 14 zł. Koszta imprez i 3-razowego posiłku nie przekroszą 6 zł. Razem więc koszta wyniosą ok. 20 zł.

Zebranie Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Wilnie.

W ubiegły poniedziałek odbyło się zebranie Rady Grodzkiej BBWR. w Wilnie. Zebraniu przewodniczył p. dr. Adolf Hirschberg. Referat o ustawie o funduszu pracy wygłosił p. dr. Stefan Brokowski, informując wyczerpująco o założeniach i zasadach projektu ustawy, wysuniętego przez grupę Posłów Bezpartyjnego Bloku. Z obliczeń przedstawianych szczegółowo przez prelegenta wynika, że realizacja funduszu pracy może dać zatrudnienie zgórą 100 tys. robotników. Jednem z korzystnych następstw tego projektu będzie wzmożenie ruchu inwestycyjnego, który pociągnie za sobą ożywienie szeregu gałęzi.

Po bardzo żywej dyskusji p. poseł Brokowski udzielił wyjaśnień i odpowiedzi, poczem przewodniczący zamknął zebranie, komunikując, że referat rozpoczyna cykl odczytów gospodarczych, które odbędą się w ciągu najbliższych tygodni.

Samoloty na linji Warszawa—Wilno będą kursowały trzy razy tygodniowo.

Dowiadujemy się, że poczynając od dnia 1 marca linja lotnicza na szlaku Warszawa-Wilno będzie czynna regularnie trzy razy tygodniowo. Dotychczas samoloty obsługiwały linję tę dwa razy tygodniowo.

Transparent na dachu domu akademickiego.

W nocy z 28 na 1 marca kilku studentów z młodzieży wszechpolskiej na najwyższym szczycie domu akademickiego przy ul. Góra Bouffałowa wywiesiło transparent papierowy z napisem „niech żyje autonomja". Transparent został zauważony nad ranem, lecz władze usuwanie transparentu uznały za zbyteczne.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK dnia 2 marca 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Komun. meteor. Czas. 13.10: Muzyka z płyt. 12.30. Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka operowa (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Rezerwa. 15.35: „Dostosowanie odzieży do warunków życia" — odczyt. 15.30: Koncert dla młodzieży. 16.25: Lekcja francuskiego 16.40: „Mowa zwierząt" — odczyt wygł. dr. Jan Dembowski. 17.00: Koncert kameralny. Komunikaty. 17.40: „Nowe tory życia Hiszpanji a jej ostatnia rewolucja" — odczyt. 17.55: Program na piątek. 18.00: „Mickiewicz" — odczyt dla maturzystów. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Koncert życzeń. 18.40. Kom. litewski. 18.45: Rozmaitości. 19.00: Codz. odc. pow. 1910: „Skrzynka pocztowa Nr. 237". 19.30: Poeci wileńscy przed mikrofonem. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Koncert. Wiad. sportowe. Dod. do prasowego dziennika radjowego. D. c. koncertu. 21.30: Słuchowisko. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Retransmisja z zagranicy.

WARSZAWA.

CZWARTEK dnia 2 marca 1933 r.

15.25: Płyty gramofonowe. 19.20: „Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych". 19.30: Kwadrans literacki. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy".

NOWINKI RADJOWE.

JAK ROZMAWIAJĄ ZWIERZĘTA?

W jaki sposób porozumiewają się między sobą zwierzęta opowie dzisiaj w radjo o godz. 16,40 dr. Jan Dembowski, popularyzując wyniki wieloletnich badań naukowych nad mową zwierząt.

RECYTACJE J. WOKULSKIEJ.

Czwarta audycja literacka z cyklu „Poeci wileńscy przed mikrofonem" odbędzie się dzisiaj o godz. 19,30. Utwory swoje czytać będzie p. Jadwiga Wokulska, autorka zbioru poezyj p.t. "Płonący dom."

KONCERT SYMFONICZNY.

Dzisiaj o godz. 20 transmitowany będzie z Warszawy koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego z udziałem cenionej wiolonczelistki p. Zofji Adamskiej. W programie na uwagę zasługuje nowa suita L. M. Rogowskiego „Z ogrodów Haruna Al Raszyda", która wykonana będzie po raz pierwszy.

SYN WSZYSTKICH MATEK.

Bezpośrednio po tym koncercie, o godz. 21,30 rozgłośnia warszawska nada na wszystkie stacje radjowe ciekawe, pełne nastrojowej powagi słuchowisko p. t. „Syn wszystkich matek" pióra Geno Chlischlaegera.

KRONIKA

Czwartek **2** Marzec

Dziś: Heleny
Jutro: Kunegundy

Wschód słońca — g. 6 m. 23
Zachód „ — g. 5 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 1.II — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 772
Temperatura średnia — 8° C
„ najwyższa — 3° C.
„ najniższa — 15° C
Opad: ślad.
Wiatr: południowy.
Tendencja barom: stan stały.
Uwagi: pochmurno, czasem śnieg.

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 2 marca w/g P. I. M.** Rano mgliście lub chmurno. Miejscami, zwłaszcza w Wileńskiem, drobne opady śnieżne. W ciągu dnia rozpogodzenia. Nocą silny, w dzień umiarkowany mróz. Słabe wiatry zmienne.

OSOBISTA

— **Pan wicewojewoda wileński** Jankowski od tygodnia nieobecny w Urzędzie z powodu choroby grypy, w dniu wczorajszym 1 marca objął znowu urzędowanie.

— **Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego**, Oddz. w Wilnie p. Ludwik Szwykowski powrócił z urlopu i w dniu 28 ub. m. objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Wielka loterja na bezrobotnych.** Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia organizuje w bieżącym miesiącu wielką loterję na rzecz bezrobotnych. Wśród dużej ilości fantów będzie wiele cennych przedmiotów. Natomiast cena jednego losu nie przewyższy 50 groszy.

— **6718 bezrobotnych dostało pracę za 3 tysiące złotych.** Wojewodzki Komitet do spraw bezrobocia udzielił dorywczej pracy w okresie czasu od 1 grudnia ub. r. do 4 b. m. 6718 bezrobotnym. Każdy z bezrobotnych pracował przeciętnie po 6 dni. W ogólnej liczbie 6718 bez. było 1737 bezrobotnych umysłowych, 4,356 bez. fizycznych (mężczyzn) i 625 bez. fiz. kobiet. Na cele zatrudnienia bezrobotnych Wojewódzki Komitet wydał w tym okresie 3 tysiące złotych.

— **Magistrat wznowił budowę pionów.** — Magistrat m. Wilna zgodnie z powziętą ostatnio uchwałą przystąpił do wykonywania na szerszą skalę pionów. Jak wiadomo w instalacji pionów nastąpiła dłuższa przerwa spowodowana rezygnacją magistratu z tych czynności.

— **Przedłużenie maratorjum mieszkaniowego na okres letni.** Wczoraj Związek właścicieli nieruchomości oraz związki lokatorskie otrzymały wiadomość, że maratorjum mieszkaniowe (zakaz eksmisyj) został przedłużony na czas od 1 kwietnia do dn. 31 października.

— **Bezrobocie w cyfrach.** Podług dokonanych ostatnio prowizorycznych obliczeń bezrobocie na terenie Wilna w lutym w porównaniu ze styczniem zwiększyło się o 125 osób.

Bezrobocie zamyka się obecnie cyfrą — 6729 osób. Najwięcej bezrobotnych jest wśród pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

LITERACKA

— **Nowe władze Zw. Zaw. Liter.** Dnia 1 marca odbyło się walne zebranie członków Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania zarządu i załatwieniu szeregu spraw regulaminowych dokonano wyborów nowych władz Związku.

Zarząd ukonstytuował się jak następuje. Prezes Witold Hulewicz, wiceprezes Wanda Dobaczewska, sekretarz Tadeusz Łopalewski, skarbnik dr. Walerjan Charkiewicz. członek zarządu prof. Manfred Kridl.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zebranie „Koła Polonistów"** nauczycieli szkół średnich odbędzie się dnia 3-go marca (piątek) o godz. 19 min. 30 w lokalu gimnazjum państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie.

Na porządku dziennym:

Referat Kol. Chmielewskiej na temat: „Nauka języka polskiego w klasie IV i V".

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.** W piątek dnia 3 marca rb. o godz. 7 wiecz. w gmachu Towarzystwa (ul. Lelewela 8) odbędzie się 97 zebranie miesięczne, poświęcone sprawie poprawności i czystości mowy polskiej. Zebranie to ma na celu uczczenie pamięci dwóch zmarłych, a tak wielce zasłużonych znawców i miłośników języka polskiego. którzy trosce o czystość języka poświęcili całe swoje życie, a mianowicie: członka honorowego Towarzystwa ś. p. Antoniego Kryńskiego oraz ś. p. Romana Zawilińskiego.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Ze Związku Pań Domu** Dziś dnia 2 marca o godz. 17 w sali T—wa Kredytowego. Jagiellońska 14, prof. Bossowski wygłosi odczyt pod tyt. „Stanowisko obyczajowe kobiety w rozwoju historycznym".

W części II-giej p. Wołodźkowa wygłosi pogadankę pod tyt. „Podstawy przyrządzania zup".

— **Zebranie członkiń Zw. Pracy Obyw. Kobiet.** We czwartek t. j. dnia 2 marca rb, w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3) odbędzie się pierwsze zebranie Klubowe członkiń ZPOK.

Początek o godz. 6 wiecz. — Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

— **Zarząd Woj. Stowarzyszenia Podoficerów** przeniesionych w stan spoczynku w Wilnie, zwraca się do kolegów dotychczas niezrzeszonych, by w interesie własnym i ich rodzin zarejestrowali się w naszej organizacji.

Sekrtarjat czynny w dnie powszednie od godz. 17—19 (ul. Mickiewicza 13, wejście z podwórza).

— **Zebranie Zw. Hodowców Drobiu z. Wileńskiej** odbędzie się dnia 5 marca rb. o godz. 5 po poł. w lokalu Wil. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych, ul. Mickiewicza 28.

Członkowie Związku, miłośnicy hodowli drobiu, wystawcy z ostatniej wystawy w grudniu ub. roku są proszeni o przybycie na powyższe zebranie.

Wstęp wolny.

— **Z Wileńskiego oddziału polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego.** W piątek dn. 3 marca r. b. odbędzie się w lokalu Polskiego Instytutu Badań Mózgu przy Klinice Psychjatrycznej USB. ul. Letnia 5 walne zebranie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego o godz. 20 w pierwszym terminie i o godz. 20.30 w drugim terminie bez względu na ilość członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3) Wybory nowego Zarządu. 4) A. Kulikowska, A. Rutkowski, St. Witek: Demonstracje chorych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników Im. Kopernika. We czwartek dnia 2 marca r. b. o godz. 19 min. 30 w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się miesięczne naukowe posiedzenie Oddziału T—wa, na którem dr. Dezydery Szymkiewicz, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, wygłosi odczyt p. t. „Geografja roślin okologiczna i florystyczna".

Wstęp wolny.

— **Zebranie dyskusyjne.** Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny P. T. K. organizuje w czwartek dnia 2 marca III zebranie dyskusyjne na temat: „Ochrona roślinności i krajobrazu". Zebranie odbędzie się o godz. 8 w. w lokalu Zw. Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 9.

Wstęp dla członków P. T. K. bezpłatny, goście płacą 50 groszy.

RÓŻNE.

— **Redukcja płac i personelu w Izbie Przemysłowo — Handlowej.** W związku ze zmniejszeniem się wpływów ze świadectw przemysłowych na rok 1933, a w szczególności z powodu masowego wykupu świadectw niższej kategorji, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zmuszona była zaangażować swój personel biurowy na okres od 1 stycznia do 30 kwietnia b. r. Przy nawiązywaniu nowych umów spodziewane są redukcje płac i częściowo redukcje personelu.

Znaczny wpływ na wytworzoną sytuację miało m. in. obciążenie budżetu kwotami spłacanej pożyczki, zaciągniętej przez Izbę na budowę własnego gmachu.

— **Jak się przedstawia ruch pocztowy w Wilnie.** Ze sporządzonego ostatnio wykazu z ruchu pocztowego wynika, że w ciągu stycznia wysłano z Wilna 1.114.980 przesyłek listowych. W tym samym czasie nadeszło do Wilna 592.160 listów zwykłych. Czasopism nadano w Wilnie 577.397. Nadeszło do Wilna 556.727. Telegramów nadano 5.734. Nadeszło 5.900. Wpłat w P. K. O. dokonano w ciągu stycznia na sumę 5.067.248 zł.

Cały obrót pocztowy na terenie Wilna przyniósł ogólny przychód w wysokości — 222.173 zł.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — celem uprzystępnienia najszerszym warstwom społeczeństwa ujrzenia przebojowej sztuki „Pocałunek przed lustrem" — grać będzie jeszcze dziś 2 marca, o godz. 8-ej w. tę świetną nowość po cenach propagandowych.

W piątek z powodu generalnej próby „Dziewcząt w mundurkach". — Teatr nieczynny.

— **Premjera „Dziewcząt w mundurkach".** W sobotę 4 marca 1933 r. w Teatrze na Pohulance o godz. 8-ej w. premjera sensacyjnej sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach". Inscenizacja i reżyserja dr. Ronarda Bujańskiego, dekoracje Makojnika. Udział bierze cały artystyczny zespół kobiecy oraz 30 osób zespołu pomocniczego.

— **Bajka dla dzieci.** Sobota 4 marca o g. 4-ej pp. prześliczna bajka Stanisławskiej „W Szponach Czarownicy". Ceny 50 proc. zniżone.

— **W niedzielę akademja ku czci ś. p. Biskupa Bandurskiego.** Ku uczczeniu pierwszej smutnej rocznicy zgonu świetlanej pamięci nieodżałowanego ks. Biskupa Bandurskiego. Teatr na Pohulance urządza w niedzielę 5 marca o godz. 1-ej w poł. uroczystą akademję, na którą niewątpliwie pośpieszy całe społeczeństwo wileńskie.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt. Dzisiejsza premjera „Peppiny".**

Dziś ukaże się po raz pierwszy wytworna komedja muzyczna Stoltza „Peppina". Nowość ta odniosła wielki sukces zagranicą i w Warszawie, gdzie graną była w ciągu trzech miesięcy bez przerwy. W roli głównej wystąpi znakomita artystka Elna Gistedt. Pozatem role ważniejsze spoczywają w rękach Malmirskiej, Hajdamowicza, Dembowskiego, Szczawińskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego, który nowość tę wyreżyserował. Nowa oprawa dekoracyjna w wykonaniu art. mal. J. Hawrylkiewicza. W akcie 2-im odbędzie się rewja futer z firmy Złatkowicza. Początek o godz. 8.15 wieczorem.

— **„Krysia leśniczanka" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Niedzielne widowisko popołudniowe po cenach zniżonych wypełni przepiękna operetka Jarno „Krysia leśniczanka". Widowisko to bardzo się nadaje również dla młodocianych słuchaczy. Obsada premjerowa. W roli tytułowej Elna Gistedt. Ceny zniżone. Początek o godz. 4-ej.

— **Recital Ady Sari w T—wie Filharmonicznem.** Ada Sari najznakomitsza polska śpiewaczka koloraturowa wystąpi na zaproszenie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego z recitalem już w dniach najbliższych.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" ul. Jagiellońska 1.

Nasi podróżnicy.

Nasza literatura podróżnicza wzrasta. Zdawałoby się, że przed wojną było więcej ludzi swobodnych pod względem czasu i pieniędzy, mogących wałęsać się od bieguna do bieguna przez równik i oceany, a tymczasem cóż było? Listy z Afryki Sienkiewicza, gdzie piękny styl zastępował odkrycia i sensacje. Polowania w Indjach hr. Potockiego i powieści oraz studja Sieroszewskiego o Syberji, Dygasińskiego i paru dziennikarzy o Ameryce, oto była bieżąca literatura o dalekich krajach.

Dziś lądem i wodą, a nawet powietrzem docierają Polacy wszędzie i dzielą się temi wrażeniami. Ostatnio możemy zanotować parę istotnie wartościowych i żywo pisanych rzeczy z tej dziedziny; oto pięknie wydana książka *SP-AEU 13 DNI LOTU NAD AZJĄ przez K. Czarkowskiego-Golejewskiego. wyd. w Warszawie ks. wojskowa.*

Autor por. dypl. 8 pułku Ułanów Ks. Józefa pilot, obserwator i rozkochany w swym zawodzie lotnik, odbył w 13 etapach podróż, która się na 13-sty dzień skończyła katastrofą, (prześladowała go ta 13-stka). Leci więc z Rzymu przez Brindisi, Korfu na Ateny, spoglądając z góry na szafirowe morze Śródziemne, na 4500 mtr. po nad górami Taurus w przenikliwym zimnie widzi wieczne śniegi pod aparatem. a w dali błękit morza i zatoki Alexandretty. Leci dalej ponad Syrją, wzdłuż biegu brunatno-brudnego nurtu Eufratu, ląduje krótko w Ramadi, mieście Iraku, Państwa króla Feizala, dla nabrania benzyny, ogląda wspaniałe wojsko tego małego królestwa, oraz szeików pędzących w zawojach Fordami, które im zaczynają coraz więcej zastępować wielblądy.

U granic Persji burza piasku i trąba powietrza utrudnia mu lot, ląduje w Basra w Bushir, wszędzie spotykając to samo lotnisko dobrze urządzone, benzynę i kordjalnych Anglików, ale i miejscowe kolorowe obrazki np. cudne Persjanki jadące na wielbłądach. Brzegiem zatoki Arabskiej, w samotności lazurów nieba i morza, powyżej dziwnej architektury skalistych łańcuchów, przelatuje nad Afganistanem do granic Indyj. W Karachi admiruje piękności hinduskie w zawojach, okryte klejnotami na palcach rąk i nóg; jadące na lotnisko luksusowem autem, by spróbować marki aeroplanu, który ma kupić ich mąż.

Z przybyciem do Johdpur cały tajemniczy świat Indyj roztacza przed bystrym obserwatorem, jakim jest p. Czarnocki-Golejewski, swoje czary. Ogląda roślinność i ludzi, rozpytuje o działalność Gandhiego i dziwactwa maharadżów, np. p. Hejderabadu ma amatorstwo zbierania sztuk złota, ma tego w skarbcu na 9000 milj. zł. Szkoda, że nam nie zapisze... Inni zbierają klejnoty, rubiny, albo automaty do czekoladek, albo mają po 300 żon. Maharadża Jodhpuru jest zapalonym sportowcem i pilotem, ale żonę trzyma w haremie i żadne oko niewiernego jej nie oglądało. Autor zatrzymuje się w Delhi, wchodząc w życie kolonji angielskiej i oglądając w konnych przejażdżkach świątynie, wieś, nędzę i fatalizm życia ludności, skomplikowany przez dziesiątki kultów i setki przepisów. Ogląda istne skarby Golkondy, zbieracza i antykwarjusza w Delhi, p. Imre Szawaigera, obserwuje fakirów z uschniętemi od trzymania w jednej pozycji rękami i w krótkich szkicach daje wyborną charakterystykę kraju i ludzi.

Po przez święty Benares, zeuropeizowaną Kalkuttę, dostaje się do Birmy i widzi ludzi znów innych, inaczej ubranych znikła z oczu biel powłóczystych sari i teraz kolorowe sarongi otaczają ciasno biodra kobiet i mężczyzn, żwawszych, weselszych, bez tej słodkiej morbidezzy, która jest ogólną cechą duszących się w wilgotnych oparach Indyj. Ze strasznego upału, wznosi się pomiędzy Birma a Siamem na wysokość 4000 mtr nad dżunglją siamską, ledwie zdołał wylądować w Bangkok, mieście o stu kanałach, które zwiedza dokładnie. Po tem już katastrofa. Lecąc wgłąb lądu, w kierunku gór Annamickich, trafia na burzę, korkociąg.. i rozbija się ze swym aparatem, tak, że piękna, bajeczna podróż, kończy się w szpitalu francuskim w Bangkok. A na końcu westchnienie lotnicze: żebym mógł tylko latać jeszcze!

H. R.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

DEWIZY: Londyn 30,36 — 30,37 — 30,52 — 30,22. Nowy York kabel 8,897 — 8,895 — 8,916. Paryż 35,12 — 35,21 — 35,03. Praga 26,38. Szwajcarja 173,80 — 174,23 — 173,37. Berlin w obrotach prywatnych 212,70.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

Notowania z dn. 1 marca 1933 roku.

Ceny za towar średniej handlowej jakości. Parytet Wilno. W złotych za 1 q. (100 kgr.).

Żyto zbierane 657—669 g.l. 22,00. Pszenica jednolita 742 g. l. 35,50. Pszenica zbierana 688 g.l. 34.00. Owies zbierany 15.00 Mąka pszenna 0000A luksusowa 58,00 — 58,50. Mąka żytnia do 55 proc. 35,00, do 65 proc. 31,00. Kasza gryczana 1/1 palona 455.00. Kasza perłowa nr. 3, 35,00. Tendencja spokojna.

Len trzepany, basis I, skala 216,5 za 100 kg Wołożyn 1.212,40, Druja 1.039,20. Franco stacja załadowania.

ST. A. WOTOWSKI. 22

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— Ależ panie! — zaprotestował. — Jeśli to czynię, nie pragnę wdzięczności. Wprost z obowiązku.

Zdjął palto, przysunął fotel do łóżka i zajął w nim miejsce.

Stary tymczasem tłumaczył.

— Paskudna choroba! Masz wrażenie, że serce krąży w kółko, niczem mechanizm zegarka i nagle w pewnym momencie zatrzymuje się, robi pstryk... jakby chcąc przeskoczyć przeszkodę. Jeśli ją przeskoczy... żyjesz... jeśli nie... po wszystkiem... pękła sprężyna... Wciąż mi się wydaje, że pęknie... O... i teraz... Zamknął oczy i zamilkł. Dłuższa cisza zalegla w pokoju. Turski siedział, nie odzywając się ani słówkiem i licząc na to, że gdy stary zaśnie, chyłkiem wymknie się z domu. Rozglądał się dokoła, pozdziwiając urządzenie pokoju, które samo stanowiło mały majątek. Antyki, porcelana, srebro, bronzy. Myślał, jak dziwnie igra z nim los, kazawszy po przeżytej osobistej tragedji, być świadkiem rozpaczliwej walki starego człowieka o życie.

Tak upłynęło może pół godziny. Już sądził, że gospodarz śpi i zamierzał pocichu podnieść się z fotela, gdy Lipko niespodzianie otworzył oczy.

— Znów te ukłucia — szepnął.— Umrę! — A co najgorzej mnie dręczy, że umrę nie pomszczony! Nie mam nawet nikomu przekazać mej zemsty!

— Niepomszczony? Zemsty! — pomyślał Turski. Najwidoczniej dostał gorączki i bredzi!

Ale dalsze słowa chorego bynajmniej nie świadczyły, że przemawia w malignoe.

— Ty... ty... żebyś chciał, bo uczciwość ci patrzy z oczu! Nie zechcesz jednak przejmować się sprawami obcego człowieka? Swoich masz dość! Ty też — wpił się w niego wzrokiem — przeżywasz wielką jakąś tragedję!

— Skąd pan wie? — zawołał uderzony niezwykłą intuicją chorego.

— Wiem... wiem... Obserwowałem cię z pod opuszczonych powiek, kiedyś myślał, że zasnąłem! I w twojej duszy wre burza! I ty chciałbyś się zemścić...

O tak! — szepnął mimowolnie.

— To może mnie pojmiesz? Ale cóż cię w gruncie obchodzić może! Co cię obchodzi... Traub?

Turski zbladł i zerwał się z fotela.

— Jakie nazwisko pan wymienił? — wybełkotał.

— Traub! — powtórzył zkolei zdziwiony stary. — Czy ty znasz Trauba, barona Trauba?

— Och, za dobrze go znam!

Oczy starego zabłysły. Wpijał się wzrokiem w twarz gościa.

— Zrobił ci jakąś krzywdę? — krótko rzucił.

Turski skrzywił się boleśnie.

— Krzywdę! — powtórzył. — Więcej jeszcze! Rozbił mi życie. Zabrał mi żonę!

Chichot wyrwał się z pierci umierającego.

— Zabrał ci żonę? Och, on to potrafi! Samo niebo, czy też piekło mi ciebie zsyła! Chciałbyś się zemścić na Traubie?

Skinął głową.

— Tak! — rzucił mocno.

Stary zastanowił się przez chwilę.

— Więc słuchaj, co ci powiem— wyrzekł stanowczym głosem. — Uchylę ci rąbek pewnej tajemnicy... Jeśli przeżyję zdemaskujemy wspólnie Trauba, jeśli umrę ty uczynisz to sam...

Turski nie żałował już teraz swej niezwykłej wizyty. Prawie uszom własnym nie wierzył. Niespodziewanie dostawał broń do ręki przeciw temu, kogo uważał za swego najgorszego wroga. Więc, w życiu Trauba były plamy? Można było na ich zasadzie go skompromitować i z jego łap wyrwać Kirę? Łowił uważnie szepta starego.

— Posłuchaj — wyjaśniał Lipko —ten Traub to łotr nad łotrami i wiele ma zbrodni na sumieniu! Kiedyś... było nas trzech... postanowiliśmy utworzyć nierozerwalny związek, a na pamiątkę tej przyjaźni wykonałem rzy zegarki, z odpowiednim napisem — wskazał na leżący na nocnym stoliku złoty, emaljowany zegarek, z wyrytym na kopercie dziwnym wierszem, który przedtem już uderzył Turskiego — niby naszem hasłem... Rozumiesz? Smutny był koniec tego związku. — Dzięki Traubowi... ja... i ten trzeci... o mało nie przypłaciliśmy spółki życiem.

— O co właściwie chodziło? — Zagadnął Turski, pochylając się blisko nad starym, bo z jego słów niewiele jeszcze wywnioskował

— Zbyt mało czasu — posłyszał odpowiedz — bym miał rzecz całą opowiadać szczegółowo! Coraz mi gorzej... życie ze mnie ucieka! Zaraz dam ci papiery, to z nich wszystkiego się dowiesz! Tylko... Czy przysięgasz pomścić się za siebie i za mnie na Traubie?

— Przysięgam — wyrzekł tak mocnym głosem, że chory, który śledził go bacznie nie mógł powziąć najmniejszej wątpliwości, co do prawdziwych jego zamiarów.

— Więc słuchaj dalej — mówił stary — istnieje fakt z przeszłości Trauba, mogący go zgubić ostatecznie! Sam nie mogłem podawać do wiadomości publicznej tego faktu... bo częściowo... — tu jakby się zmieszał —zależę od tej trzeciej osoby... Zresztą i ja narażałem się na niebezpieczeństwo. Ty zaś, o ile umrę będziesz całkowicie nieskrępowany i wolny... Swobodnie dokonasz zemsty, której ja nie mogłem uskutecznić. Kim jest ta trzecia osoba, poznasz z dokumentów. Nie zwracać się jednak lepiej do niej i nie wierz jej, gdybyś ją poznał, bo i ja nigdy jej nie wierzyłem! Chcę tylko zemsty na Traubie, ona zaś jego pieniędzy... Pojmujecz?

Turski skinął głową.

— Obiecuję — szeptał stary teraz sam do siebie — że w tych dniach rozpocznę z nim walkę! Ale czemu zwlekali tak długo? Bo nie było ich w Warszawie? A czyż przeprowadzić tego nie można było z zagranicy? Sądzę, że najlepiej obecnie Trauba nastraszysz. O, nie wierz im — zawołał, zwracając się do Turskiego— to ludzie ohydni, może gorsi od Trauba, niecofają się przed żadną podłością. przed niczem! O, rad jestem, że nie przyszło mi się z nimi związać.

Turski znów nic nie zrozumiał, ale inne zapytanie paliło mu wargi.

— Gdzie są te papiery, kompromitujące Trauba? — prędko zapytał.

Stary z trudem zdjął z szyi jedwabny sznureczek. Na nim znajdował się przywiązany mały kluczyk.

— Podejdziesz do tego obrazu— wskazał jakiś portret, wiszący na przeciwległej ścianie — i zdejmiesz go! Za nim, znajdzie się w ścianie skrytka! Otworzysz...

Podał kluczyk — a Turski błyskawicznie spełnił zlecenie. Odnalazł ukrytą w tapecie dziurkę, wsadził klucz, przekręcił i odskoczyły drzwiczki tajemniczego schowka.

— Znajduje się tam paczka pieniędzy — wyjaśnił stary — kilkanaście tysięcy! Weźmiesz je sobie...

— Ależ panie! — zaprotestował.

— Weźmiesz — powtórzył Lipko z naciskiem. Nie sprzeciwiaj się, bo mi coraz gorzej, atak się zbliża i wiem, co robię! Na walkę z Traubem potrzebne są pieniądze... A po mojej śmierci, choć, ani bliższych, ani dalszych krewnych niema, wnet ktoś się zgłosi i na wszystkiem, co pozostało położy łapę. Bierz.

— A papiery? — zadał Turski powtórne zapytanie.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.